Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 120. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 29 maja 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

„Poprawa“

Nie należymy do ludzi, którzy wszystko widzą w najczarniejszych kolorach, bezradnie załamują ręce i co chwila wołają, że już, już wszystko się kończy. Przeciwnie, jeżeli tylko możemy z czego wykrzesić iskierkę nadziei na jakąkolwiek zmianę na lepsze, robimy to skwapliwie, ażeby w ten sposób wydobyć z społeczeństwa chęć walki ze złem. Ale to nasze ustosunkowanie się do rzeczywistości polskiej nie może nas sprowadzić na manowce, ożywione harcami prasy sanacyjnej, która mówi o znacznej poprawie nawet wtedy, kiedy zaleca się odważne spojrzenie w oczy prawdzie, wyciągnięcie odpowiednich wniosków i ostrzeżenie przed groźnemi konsekwencjami takiej czy innej sytuacji.

Taką dziedziną, w której ocenie zaleca się najdalej posunięta rzeczowość, jest **sprawa naszego budżetu państwowego,** od którego równowagi — jak wiadomo — niezmiernie wiele zależy. W dziedzinie tej wszelkie zamydlanie sobie oczu nadzieją, że coś się jakoś samo zrobić, może mieć skutki katastrofalne.

Niestety sanacja wykazuje w tej dziedzinie od samego początku swej gospodarki **karygodną wprost lekkomyślność.** Mimo przestróg, jakich jej nie żałowano ze strony wybitnych fachowców z opozycji, budżet utrzymywano stale na poziomie, stojącym w rażącej sprzeczności do wydajności naszego życia gospodarczego. W konsekwencji **budżety były nierealne i kończyły się kilkaset miljonowym deficytem,** który zmniejszano redukcją poborów, podcinającą zdolność konsumcyjną naszego społeczeństwa, a wreszcie zaczęto „pokrywać“ wpływami z pożyczki narodowej, którą społeczeństwo dobrowolnie zaoszczędziło sobie od ust..

Należało się spodziewać, że taki deficytowy efekt gospodarki budżetowej, powtarzający się rok rocznie, nareszcie otworzy sanacji oczy i przekona ją, że **tak dalej być nie może,** jeżeli sytuacja nie ma pchnąć Polski na drogę eksperymentów, które mogą wstrząsnąć podstawami naszej gospodarki. Niestety, dotkliwe lekcje, udzielane przez życie, nie nauczyły sanacji koniecznej trzeźwości w ocenie sytuacji. W marcu br. uchwalono znów wbrew przestrogom opozycji budżet, który już po jednomiesięcznem doświadczeniu okazuje się nierealnym.

Przed kilku dniami ogłoszono zestawienie wpływów i wydatków skarbu państwa za miesiąc kwiecień, a więc za pierwszy miesiąc nowego okresu budżetowego. I co się okazuje? Bilans jednomiesięczny wykazuje rzekomo równowagę, ale — po pokryciu deficytu w wysokości 15 miljonów zł z rezerw, utworzonych przez pożyczkę narodową. **Budżet jest więc nierealny.** Dziś już wiadomo, że resztki z „niezjedzonej“ jeszcze pożyczki narodowej z całą pewnością nie starczą na pokrycie nowego deficytu.

Czy taki stan rzeczy można nazwać poprawą stosunków, o której właśnie w ostatnich dniach tak pełno w prasie sanacyjnej, cieszącej się z uzyskanej w kwietniu „równowagi“? Co będzie, kiedy zapasy z pożyczki narodowej się wyczerpią? Jaką drogą utrzymywać się będzie wtenczas równowagę budżetu?

Zdaje się, że na to pytanie dziś jeszcze **nikt nie ma odpowiedzi.** Pan premjer Kozłowski prowadzi jeszcze rozmowy na temat przyszłej polityki gospodarczej i finansowej rządu a tylko pisma sanacyjne, wydawane przez konserwatystów, z zachmurzonem troskami czołem zalecają radykalne obniżenie ciężarów społecznych celem zwiększenia wydajności podatkowej społeczeństwa, czyli kurację, której koszty mają znów ponosić najszersze masy społeczeństwa.

Każdy przyzna, że **brak szczegółowego programu,** któryby wszystkie możliwości przewidział i określił odpowiednie środki zaradcze, **nie może być rękojmią istotnej poprawy.** Nic tak nie tłumi rozwoju naszego życia gospodarczego jak właśnie **niepewność,** po jakiej linji pójdzie polityka sanacji, która za losy Polski przyjęła pełną odpowiedzialność. Dopóki ta niepewność istnieje, wszystkie twierdzenia o poprawie trzeba niestety włożyć między bajki.

To jest prawda! Trzeba jej po męsku spojrzeć w oczy, aby społeczeństwo, rozkołysane złudnemi zapowiedziami sanacyjnej prasy, na tle doznanego zawodu chęci do walki o lepsze jutro nie straciło do reszty.

E. B.

Mussolini o położeniu i polityce Włoch.

Dyktator Włoch pragnie pokoju, bo go potrzebuje ze względów gospodarczych, społecznych i politycznych.

Rzym, 28. 5. (PAT) Premjer Mussolini wygłosił w parlamencie przemówienie, w którem poruszył sprawy polityczne, a przedewszystkiem ekonomiczne i finansowe państwa włoskiego.

Deficyt budżetowy Włoch w bieżącym roku budżetowym wynosi prawie 4 miljardy lirów, w r. 1934/35 deficyt przewidywany jest na 2.900 miljonów lirów. Częściowe pokrycie tego deficytu osiągnie się z oszczędności na procentach od pożyczek i redukcyj pensyj. Celem całkowitego pokrycia deficytu należy zwiększyć dochody. **Mussolini wypowiada się jednak przeciwko wprowadzeniu nowych podatków i nowych opłat, bowiem nacisk fiskalny doszedł już do punktu kulminacyjnego.**

Omawiając **bilans handlowy** Włoch, Mussolini stwierdził, że przedstawia się on źle. Główną przyczyną tego anormalnego stanu, to najprawdopodobniej są trudności takie, jak przeszkody celne, ograniczenia eksportowe w postaci kontygentów, licencje, monopole. Jedną z przeszkód hamujących włoski handel zagraniczny jest to, że towary włoskie są droższe od zagranicznych. Tu Mussolini podkreślił konieczność obniżenia kosztów produkcji włoskiej, oświadczając, że można to osiągnąć przedewszystkiem przez redukcję cen lub przez dewaluację pieniądza. Mussolini wypowiada się stanowczo przeciwko temu drugiemu rozwiązaniu, bowiem stoi na stanowisku, że **państwo powinno powrócić do parytetu złota.**

Z kolei Mussolini, poruszając sprawę kryzysu oświadczył, że dają się zauważyć oznaki mniej więcej pomyślne, wskazujące, że **wzrost kryzysu został już zahamowany.** Trzeba porzucić myśl mówił Mussolini, że wrócimy do czasów pomyślności. Zdaje się jednak, że **zmierzamy do okresu, w którym potrzeby ludności muszą być ograniczone.** Nigdy przedtem rozwój sił ekonomicznych nie zależał od warunków politycznych w takim stopniu, jak obecnie.

Przechodząc **do sprawy rozbrojenia,** Mussolini zaznaczył, że sprawa ta została postawiona w sposób absurdalny. Nie powinno się nigdy mówić o rozbrojeniu, bowiem w najlepszym wypadku narody pozostaną uzbrojone. Zagadnienie to może być dziś uważane jako zlikwidowane, ale pozostawia ono po sobie rezultaty ujemne. Pozatem znamy jeszcze takie problemy — mówił Mussolini — jak zagłębie Saary, problem naddunajski i problem wschodni.

Europa musi się zdobyć na politykę kontynentalną

w stosunku do innych kontynentów, w przeciwnym bowiem razie stara polityka wymknie się jej z rąk. Jeżeli Europa nie odnowi się w swoich instytucjach i w swoich ludziach, nie będzie ona zdolna w niedalekiej przyszłości stawić czoła siłom Ameryki, a zwłaszcza siłom Japonji.

Ludzkość stoi od zarania historji w obliczu wielkiego zagadnienia: **pokój lub wojna.** Historja mówi nam, że wojna jest zjawiskiem, które towarzyszy rozwojowi ludzkości. Uważa go jednak jako wyraz zaniku i negacji podstawowych cnót człowieka, który jedynie w krwawym wysiłku występuje na światło dzienne.

Życie polityczne — mówił Mussolini — nasze interesy, praca nad odbudową życia wewnętrznego kraju, którego jesteśmy poddani, wymaga długiego okresu pokoju. Jeśliby jednak krwawe starcie miało stać się nieuniknionem, naród włoski potrafi stawić czoło wypadkom dziejowym z poczuciem dyscypliny i wytężoną świadomą wolą.

Niedziela Katastrof we Francji.

Załamała się trybuna z publicznością. — 13 osób spłonęło pod gruzami autobusu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Paryż, 28. 5. W czasie wielkich wyścigów samochodowych pod Amiens wydarzył się ciężki wypadek. Trybuna o długości 30 metrów załamała się pod ciężarem publiczności. Z pod gruzów wydobyto **dotychczas 18 ciężko rannych.** Krótko przedtem wywrócił się na torze wóz, kierowany przez Venneavana. Kierowca ciężko ranny, został przewieziony do szpitala, gdzie amputowano mu nogę. E. S.

Paryż, 28. 5. (Tel. wł. kor.) W odległości 70 km od Mont-de-Marsan w departamencie Landes wydarzył się straszny wypadek autobusowy. Autobus wiozący 17 pasażerów, znajdujący się w drodze z Madrytu do Paryża, **uderzył w maszt telegraficzny** i wpadł do rowu. Jednocześnie wybuchł tank z benzyną i **autobus stanął w płomieniach.** Tylko trzem pasażerom udało się wyskoczyć. Reszta, tj. trzynastu pasażerów wraz z kierowcą spłonęło pod gruzami autobusu.

Od pożaru zajął się sąsiedni las, który spłonął na przestrzeni 1 km. Akcja ratunkowa w toku. E. S.

Lot z Francji do Kalifornji.

Lotnicy przelecieli już Atlantyk.

Londyn, 28. 5. (PAT). Według wiadomości, otrzymanych w Londynie o godz. 6 rano, lotnicy Costes i Rossi, którzy podjęli bezpośredni lot z Paryża do Kalifornji, zauważeni zostali o godz. 4 nad ranem, wedle czasu europejskiego, gdy przelatywali nad Nową Szkocją, co oznacza, że już przelecieli Atlantyk.

Arcyksiążę Eugenjusz u kanclerza Dollfussa.



Krótko po swoim przybyciu do Wiednia arcyksiążę Eugenjusz habsburski (po lewej) złożył wizytę kanclerzowi Dollfussowi.

Niepokój w Zagłębiu Saary.

Niemiecki teror zaczyna hulać jak na Warmji.

Saarbruecken, 28. 5. (PAT) Według nadeszłych tu informacyj, w wielu miastach i wsiach w południowych Niemczech, zwłaszcza w okolicach Stutgartu wywieszono plakaty z napisami „Pamiętaj o Saarze“. Akcja ta podjęta została z polecenia byłego przywódcy partji narodowo-socjalistycznej w zagłębiu Saary Spaniola, który jest obecnie przywódcą organizacji niemieckiego frontu na terytorjum Rzeszy. W całych Niemczech pozatem miała się wzmóc propaganda na rzecz przyłączenia Saary do Rzeszy, przytem zgóry zrzuca się odpowiedzialność na Francję za rozbicie się rokowań w sprawie Saary. Na tle rozwiniętej akcji propagandowej dochodzi na samem terytorjum Saary do wielu starć, wywoływanych przez członków narodowo-socjalistycznych niemieckiego frontu. Policja i żandarmerja nagół zawodzi, nie biorąc w obronę przeciwników politycznych narodowych socjalistów, z których cały szereg dotkliwie poturbowano.

Ładny porządek!

Urzędnik Z. U. P. U. wpadł do otworu windy i zabił się.

Z Poznania donoszą: W sobotę około godz. 8 rano wydarzył się w gmachu Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych przy ul. Dąbrowskiego tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć Stanisława Bogobowicza, naczelnika wydziału finansowego ZUPU. Mianowicie Bogobowicz, chcąc wejść do windy, aby udać się na III piętro do swego biura, otworzył drzwi i nagle **wpadł w przepaść,** głęboką około 6 metrów. Zaalarmowani woźni i urzędnicy wydobyli ciężko rannego Bogobowicza, który w drodze do szpitala **zmarł,** nie odzyskawszy przytomności.

Półtora roku więzienia za niedozwoloną operację.

Warszawa, 28. 5. (tel. wł.) Przed sądem stanął doktor medycyny Ogrodowczyk, oskarżony o dokonanie niedozwolonej operacji z wynikiem śmiertelnym. Pacjentka jego niejaka Szaflikowa zmarła, osierocając męża i czworo dzieci. Dr. O. złożył wyjaśnienie, iż operacji żadnej nie wykonywał i że pacjentka przyszła do niego już po zabiegu operacyjnym, którego miała dokonać jakaś akuszerka.

Opinja biegłych lekarzy była nieprzychylna dla oskarżonego. Uznali oni, że chora po operacji nie mogłaby o własnych siłach przyjść do niego, gdyż byłaby wtedy bardzo osłabiona.

Sąd okręgowy, uznając całkowicie winę lekarza skazał go na półtora roku więzienia.

---::---

Orkan zniszczył miasto.

Paryż, 28. 5. (tel. wł.) Według doniesienia ze Santiago de Chile miasto Conception zostało nawiedzione przez olbrzymi orkan, który część miasta obrócił w gruzy. Dotychczas zameldowano 3 wypadki śmierci, i około 100 rannych.

E. S.

Imam Yemenu odrzuca warunki pokoju.

Kair, 28. 5. (PAT) Imam Yemenu miał ostatnio postanowić odrzucenie warunków pokojowych Ibn Sauda. Imam zamierza zażądać ewakuacji miejscowości Fodeidy i Tehamy, oraz innych miejscowości zajętych przez armję Ibn Sauda. Obaj przeciwnicy są, jak się zdaje, gotowi podjąć i dalej prowadzić walkę.

---::---

Kredyty dla samorządu.

Warszawa. (tel. wł.) Prezydjum Banku Gospodarstwa Krajowego rozważa obecnie sprawę rozszerzenia kredytów, zwłaszcza dla samorządów, które wykazały się dobrą gospodarką oraz na cele budowlane, mianowicie budownictwa mieszkaniowego.

Mowa jest również o ewentualności rozszerzenia tego rodzaju akcji i przez inne banki państwowe za wyjątkiem Banku Polskiego.

Paradoksy polskiej rzeczywistości.

Fundusz Bezrobocia stał się „przedsiębiorstwem“ dochodowem.

Poniżej zamieszczamy krótką wiadomość, która na każdego musi podziałać, jak uderzenie pałką w głowę.

Oto przy zamknięciu budżetu Funduszu Bezrobocia za rok ubiegły okazało się, że budżet zamknięto **nadwyżką dochodów nad rozchodami w sumie 1.254.000 złotych.**

Zdumieni i zawstydzeni przecieramy oczy i nie chcemy wierzyć, aby w okresie największego bezrobocia, jakim był rok ubiegły (pół miljona bezrobotnych — red.) Funduszu Bezrob. nietylko nie wykazał deficytu, który musiałby pokryć skarb państwa, ale przyniósł on miljonową nadwyżkę. Stało się to wbrew wszelkiej logice i poczuciu obywatelskiemu; jak też i wbrew zasadzie miłości bliźniego, bo przecież miljonowa nadwyżka z niczego powstać nie mogła: powstała ona z rozpaczy i łez pod każdym względem pokrzywdzonych istot, jakimi są bezrobtni.

Tajemnica sanacji Funduszu Bezrobocia i jego dobrobytu nie jest trudna do odgadnięcia. Zmniejszenie tak wielkie wydatków Funduszu powstało przez nowelizację ustawy, która wprowadziła znaczne ograniczenia w wypłatach dla bezrobotnych, na skutek czego są tysiące takich, którzy z Funduszu tego korzystać wcale nie mogli.

Mówimy o wielkiem zmniejszeniu wydatków Funduszu, bo nie tylko trzeba mieć na uwadze owe 1.254 tys. zł nadwyżki, ale też należy sięgnąć trochę wstecz, gdy to w roku 1932 Fundusz przyniósł 43 milj. deficytu! Powstaje więc na przestrzeni jednego roku ogromna różnica w wydatkowaniu, bo wynoszącą 44.254.000.

Zważyć przytem należy dla całości obrazu, że składki na bezrobocie nie wzrastają, ale z roku na rok spadają. Gdy w r. 1932 wkładki wynosiły 22.838.333 to już w następnym roku, który przyniósł ową nadwyżkę, t. j. w roku 1933 składki zmalały do sumy 21.762.815 zł. W tym to roku mniejszych składek Fundusz Bezrobocia stał się nagle — mówiąc delikatnie — przedsiębiorstwem dochodowem, zaczął obrastać w piórka i spłacać swoje długi z lat poprzednich, zaciągnięte w skarbie państwa.

Nowy minister Opieki Społecznej p. Paciorkowski napewno się nie będzie cieszył z takich źródeł dochodu i wysnuje z tego odpowiednie wnioski. Nie trzeba być ani dobrym ekonomistą, ani socjologiem, ale poprostu obywatelem czującym, aby widzieć, jaki ogrom krzywdy ludzkiej ciąży na tych wielomiljonowych zyskach. **(R.)**

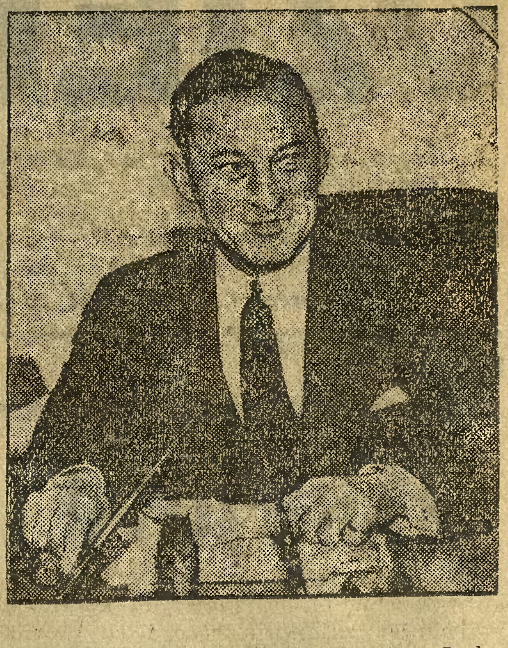
Obława w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Warszawski urząd śledczy przeprowadził nocną masową rewizję i aresztowania wśród hjen licytacyjnych. W aresztach urzędu śledczego zatrzymano 320 osób. Część z nich po sprawdzeniu personalji zwolniono.

---::---

Stan wody na Wiśle dnia 28 maja: Zawichost 78, Warszawa 61, Płock 40, Toruń 8, Fordon 12, Chełmno 0.06, Grudziądz 12, Korzeniowo 26, Piekło 42, Tczew 64, Einlage 2.32, Schievenh. 2.60.

Prezydent miasta aktorem.



Były prezydent miasta Nowego Jorku Jimmy Walker, który nagle musiał opuścić to wysokie stanowisko, wylądował jako korespondent londyński poważnego pisma amerykańskiego a ostatnio został aktorem. Dyrektor wielkiego biura teatralnego w Nowym Jorku zawarł z nim umowę, na podstawie której Walker przyjął engagement do roli filmowej za 150.000 dolarów, półroczny występ na scenie za 240.000 dolarów oraz 65.000 dol. za wygłoszenie 13 wykładów radjowych. Trudno doprawdy nie zgodzić się zostać aktorem, skoro można uzyskał tak królewskie honorarja.

---::---

Warszawa. (tel. wł.) Wybory do samorządu warszawskiego odbędą się 2-go września b. r. Początkowo termin wyznaczony był na m. sierpień, ale uległ on odwołaniu. Władze bowiem uznały, iż w tym czasie stolica jest jeszcze wyludniona, gdyż nie wszyscy powracają z wywczasów. Agitacja wyborcza rozpocznie się już niebawem.

Francja nie powtórzy starych błędów.

Gen. Weygand nawołuje do czujności.

Paryż, 28. 5. (PAT) Na uroczystości w Strasburgu, generał Weygand wypowiedział mowę, w której podkreślił, że nie należy zapominać niczego z niedawnej przeszłości, a w szczególności należy pamiętać o okresie, jaki poprzedzał rok 1914, w którym zbrojenia po tamtej stronie Renu osiągnęły rekord. Francja popełniła wówczas wielki błąd, który wzbudził przekonanie o jej słabości. Należy pamiętać o okropnościach wojny i w świetle wspomnień oceniać rzeczywistość. Mówca powtórzył, że Francja nie ma zamiaru atakować kogo. Niestety okres ostatnich doświadczeń powinien nauczyć każdego, że nie wolno oddawać się złudzeniom. Francja doszła do ostatnich granic swej ustępliwości. Obecnie nie można dopuścić do dalszego osłabiania sił. Siła Francji jest jedyną gwarancją pokoju, gdyż słabość pobudza wrogów do działania. Zachowując swoją siłę materjalną i moralną, nie ma się czego obawiać. Mądrość starożytnych nie zmieniła się i jest najprawdziwszą mądrością. Minerwa nie może porzucić ani swej włóczni, ani też tarczy ochronnej!

Niemcy organizują lotnictwo wojenne.

Zakazy traktatu wersalskiego nic ich nie obchodzą.

Paryż, 28. 5. (PAT.) „Paris Soir“ zamieszcza rewelacje, dotyczące **zbrojeń lotniczych niemieckich.** Niemcy podzielone są na 5 obwodów lotniczych, które satnowią grupy regjonalne Luftsportverbandu. **Jeden z takich obwodów stanowią Prusy Wschodnie łącznie z Gdańskiem.**

Ministerstwo lotnictwa, które utworzone zostało w styczniu roku ub., składa się z sześciu departamentów. Pierwszy obejmuje komunikację lotniczą, drugi sprawy techniczne, trzeci ekonomiczne, czwarty sport lotniczy i wyszkolenie, piąty **ochronę lotniczą,** wreszcie szósty **uzbrojenie.** Dziennik opisuje dalej działalność poszczególnych departamentów, zaznaczając, że jednym z ważniejszych departamentów jest departament piąty, zajmujący się sprawami ochrony lotniczej.

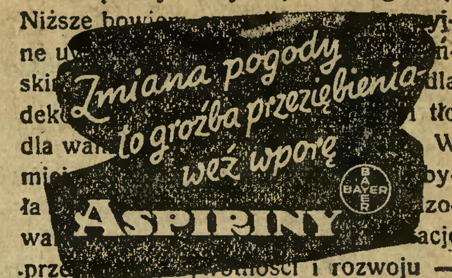
Wiele fabryk niemieckich — pisze dalej dziennik — wyrabia aparaty najnowszego typu. **Wszystkie samoloty, noszące nazwę handlowych, posiadają podwozia tak zbudowane, że w każdej chwili mogą być zastosowane do rzucania bomb.** M. in. samoloty, przeznaczone dla Warnemünde, które jest centrum ćwiczebnem lotnictwa niemieckiego, buduje fabryka Bitmali, Witterman, Tegel. Firma „Bayerische Motorwerke“ dostarczyła 700 silników dla Lufthansy. Fabryka ta pracuje na 3 zmiany. Fabryka w Rohrbach wyrabia aparaty samokierujące. Firma Blom i Voss w Hamburgu i wiele innych przystosowują się do fabrykacji samolotów. „Deutsche Versuchsanstalt für Luftfahrt“ i zakłady Junkersa budują **aparaty stratosferyczne,** będące monoplanami, **które mogą osiągnąć kilkanaście tysięcy metrów wysokości i szybkość 600 km na godzinę.** Firma Ascania Friedman i Gelap Marienfeld specjalizują się w wyrabianiu aparatów, kierowanych bez pilota. W porcie lotniczym w Schleisheim znajduje się stale 100 aparatów, w tem 80 myśliwskich i 20 bombowych. Samoloty myśliwskie uzbrojone są w dwa karabiny maszynowe. Oficerowie lotnicy mieszkają poza Schleisheim i codziennie dojeżdżają na pole ćwiczeń. Oficerowie ci poddani są żelaznej dyscyplinie. Wszystkie drogi, wiodące do owego portu lotniczego, są zamknięte dla zwykłego ruchu.

Ale te szczegóły — kończy dziennik — nie są rewelacją. Stanowią ją **nowe metody wojenne,** wprowadzone przez min. Goeringa. Stwarza on bowiem armję powietrzną, która zastąpi dawną piechotę. Przeznaczona jest ona nie do zajmowania kraju, lecz do moralnego steroryzowania ludności.

Bezwzględny areszt za niewypłacanie zarobków.

Warszawa, 28. 5. (tel. wł.) Od trzech tygodni robotnicy warszawskiej fabryki „Perkun“ walczą wszelką możliwą bronią o wypłacenie im zaległych zarobków w sumie powyżej 70 tys. zł. M. in. sprawę skierowano do sądu i członkowie zarządu fabryki zostali ukarani aresztem bezwzględnym na przeciąg jednego miesiąca i grzywną 2000 zł.

W praktyce było jeszcze gorzej. Niższe bowi[illegible] ne u[illegible] ski[illegible] dla deki[illegible] tło dla wa[illegible] W mi[illegible] by- ła [illegible] zo- wa[illegible] acje .prze[illegible] ości i rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-



994.

List z Paryża.

Socjaliści starzy i młodzi.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Paryż, w maju.

Wyszczególnienie programów partyj, stojących przy sztandarze socjalizmu i zwalczających się wzajemnie, nie jest wcale tak proste. Za apostołów doktryn lewicowych uważają się we Francji socjaliści, komuniści, lewicowi radykali, trockiści, anarchiści, dzielący się znów na kilka odcieni i wreszcie neosocjaliści. Ugrupowania te stanowią istną pstrokaciznę programów: wspólną ich cechą **jest brak stanowczej definicji celu,** do którego zdążają. Określenie, tak często używane na wszystkich zgromadzeniach, a głoszące żądanie **socjalizacji życia społecznego — nie mówi w istocie nic a nic.** Pomiędzy zapatrywaniami poszczególnych ugrupowań marksistowskich i więcej, niż marksistowskich, są kolosalne różnice. Uwydatniają się one jeszcze bardziej przy dyskusjach na temat wprowadzenia w życie głoszonych haseł, **to jest wyboru taktyki danego stronnictwa.**

Te różnice w zapatrywaniach na racjonalność polityki bieżącej **spowodowały rozłam między socjalistami i komunistami w 1922 roku.** Te same zagadnienia stały się również przyczyną secesji tak zwanych neosocjalistów, którzy po obaleniu gabinetu Daladiera przez SFIO w listopadzie 1933 wystąpili z partji socjalistycznej, zakładając odrębne stronnictwo.

Jak daleko sięgają te przeciwieństwa, wykazały dwa kongresy obu partyj. Socjaliści z pod znaku Leona Bluma (SFIO) odbyli zjazd w Tuluzie. „Neosi“ to jest towarzysze, idący pod dowództwem Marqueta, obradowali w Paryżu. Dało to powód pismom prawicowym do złośliwych uwag na temat 750 km. dzielących dawnych kolegów partyjnych i kryzysu socjalizmu wogóle.

Socjaliści Bluma.

O tym kryzysie partji socjalistycznej dyskutowano obszernie i w Paryżu i w Tuluzie. Na kongresie SFIO stwierdził obniżenie się popularności partji deputowany z Aisne, p. Bloch. **„Partja socjalistyczna** — mówił wśród nagle zapadłej ciszy — **traci swoje znaczenie wśród mas. Obserwujemy albo bierność wobec głoszonych haseł, albo wprost ucieczkę z szeregów partyjnych. Zwłaszcza chodzi o młodzież... Opracowanie nowego planu działania jest koniecznością chwili...“**

Niestety, realizacja tej „konieczności“ natrafiła na poważne przeszkody. Kongres podzielił się na dwie grupy: zwolenników podjęcia nowej akcji planowej (t. zw. „planistes“) i towarzyszy, wiernych dotychczasowej taktyce stronnictwa. Pierwsi krytykowali bardzo surowo kierownictwo partji, **domagając się współpracy z komunistami.** Wspomniany już przez nas Bloch zalecał wysłanie delegacji do Moskwy celem omówienia planu podjęcia wspólnej akcji z III międzynarodówką. Stanowisko jego podtrzymywał Żyromski. Natomiast „starsi“, a wśród nich zwłaszcza p. Ludwik Levy, **wyrażali się z zastrzeżeniem o widokach powodzenia „akcji rewolucyjnej“,** przestrzegali przed zadaleko idącą krytyką parlamentaryzmu i wogóle sprzeciwiali się polityce decyzyj krańcowych, którą określano mianem **„polityki wielkiej awantury“.** Różnice w zapatrywaniach na taktykę partji socjalistycznej są tak rozległe, że nie zdziwilibyśmy się, gdyby kongres w Tuluzie zamiast przynieść umocnienie podstaw organizacyjnych w SFIO, doprowadził w swych konsekwencjach do nowego rozłamu w stronnictwie.

Szare koszule neosów.

Przewidują to neosocjaliści, którzy równocześnie odbywali swój kongres w salach „Mutualité“ w Paryżu. Wszystkie mowy, wygłoszone na zjeździe, podkreślały całkowity brak wytycznej linji w polityce towarzyszy z pod znaku Bluma. Najostrzejszy wyraz krytyki SFIO dał w swej przemowie Marquet, obecny minister pracy w gabinecie Unji Narodowej:

„Są ludzie — mówił Marquet — **którzy wloką za sobą tragedję fatalizmu. Ci, którzy dzisiaj występują w Tuluzie przeciwko faszyzmowi, dwa razy doprowadzili już nas na sam brzeg przepaści, którą stałaby się wojna domowa: pierwszy raz było to w 1926 roku. Drugi — w 1934. Dwa razy też cofnęli się przed następstwami wywołanych przez siebie awantur... Ci, którzy zwalczają dzisiaj nasz udział w rządzie — zaklinali mnie, abym ratował zagrożoną demokrację. Wstąpiłem do gabinetu Doumergue'a...** Od tego czasu widziałem różne rzeczy. Widziałem ludzi, którzy mnie dziś zwalczają a którzy niedawno zabiegali u mnie w sprawie przyznania im wstążeczki Legji Honorowej... **Czy naprawdę jest ktoś między nami, ktoby oczekiwał czegokolwiek po współpracy z Leonem Blumem i jego stronnictwem?“**

Trudno o większe rozgoryczenie pod adresem dawnych kolegów partyjnych. Zdaniem neosocjalistów blumowcy są skazani na rozłam, który wcześniej czy później musi nastąpić. Lewicowy ich odłam, domagający się już dzisiaj porozumienia z III międzynarodówką, pójdzie pod komendę bolszewików. Prawica zaś przyłączy się do „neosów“, to jest „socjalistów francuskich“.

Autorytet i wolność.

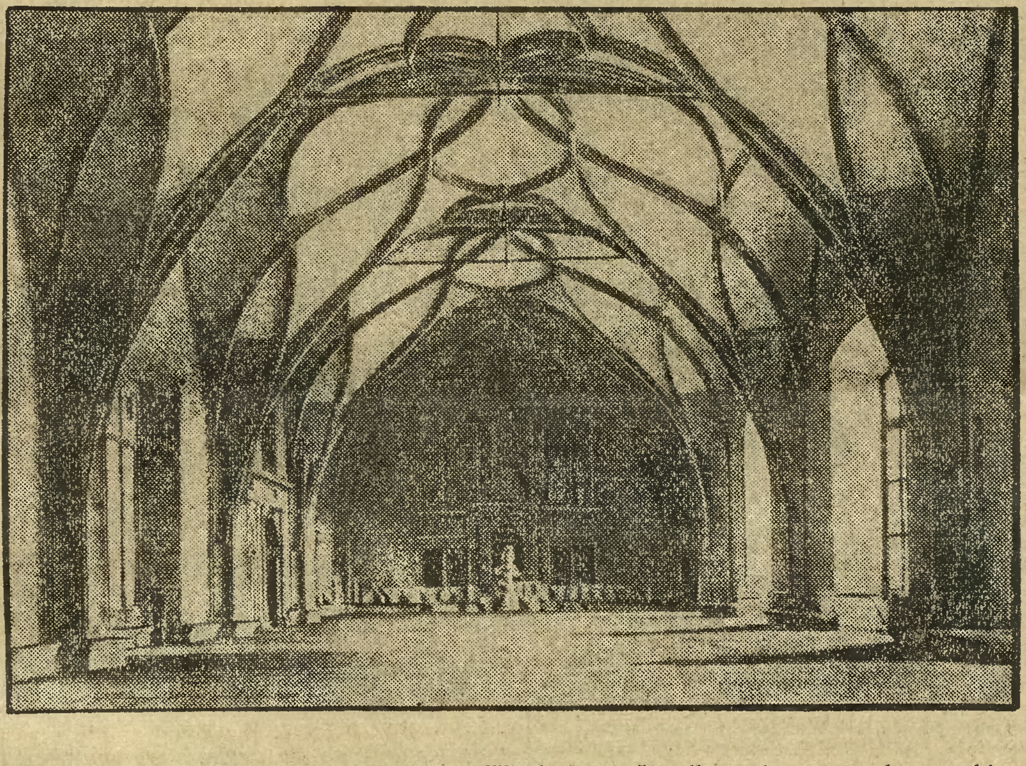
Neosocjaliści mają więc objąć spuściznę po SFIO. Nie da się zaprzeczyć, że argumenty, któremi operują ich przywódcy, to jest Marquet i Renaudel, **posiadają wiele cech słusznych.** Zasadniczą tezą neosocjalistów francuskich jest potępienie ekskluzywności dotychczasowych zasad drugiej międzynarodówki.

„Socjalizm francuski — twierdzą — **uważał za swą dziedzinę jedynie warstwy proletarjatu, na nich się opierał i utożsamiał je z ogółem społeczeństwa.** Wykluczano wszystkie inne czynniki, które w tak poważny sposób wpływają na psychologję narodu. **Rezultat tego taki, że w ciągu trzydziestu lat działalności stronnictwa — liczba jego członków powiększyła się minimalnie.** Podobnie było zresztą i poza Francją, gdzie z tego stanu rzeczy skorzystały dyktatury antydemokratyczne, Mussolini i Hitler, którzy skradłszy socjalizmowi szereg idei, oparli się na o wiele szerszych podstawach.

Wniosek: przedstawić program, któryby łącząc zasady wolnościowe z potrzebą silnego autorytetu, mógł skierować rozwój francuskiej myśli demokratycznej na inne tory.

Tak więc neosocjalizm francuski ma zamiar skupić w swych szeregach i wy-

Historyczna sala w zamku praskim.



Zdjęcie nasze przedstawia historyczną salę Władysława Jagiellończyka w zamku praskim, w której w dniu 24 maja odbył się wybór prezydenta Czechosłowacji Masaryka.

Olga Wolbryk. (28

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Księżna przemocą pociągnęła rozgniewanego pułkownika do parawanu.

— On ma rację. Zagraj pan z nim partyjkę. To pana trochę rozerwie. Biedna hrabina Demidowa zasłużyła już uczciwie na szklankę herbaty. Cała zsiniała. Proszę ją zluzować na chwilę.

Zasuszona staruszka wstała i jak to robią furmani, zaczęła się rękoma uderzać po ramionach.

— Ludzie, ludzie, toż u was zimno! Nogi mi zmarzły na kość. I jak tu grać przy takim gwarze! O mały włos, a byłabym wygrała partję... Aleby się był złościł...

Otworzyły się drzwi i weszła księżniczka Ira. W jasnej haftowanej sukni i sznurem cudnych pereł na szyi. Wszystko było u niej świeże, jasne, miłe. Przelotnie ucałowała obecne panie, poczem zwróciła się do Fiodora, który wciąż jeszcze stał pośrodku salonu z nietkniętą filiżanką herbaty, nie wiedząc, jakby się tu wywiązać ze zlecenia matki.

— Ależ mamo... nasz gość nie tknął nawet pieczywa...! wykrzyknęła Ira tonem wyrzutu. No tak: u nas każdy musi się sam obsługiwać. Niech się pan tego nauczy, hrabio Fedjo, jeśli się chce czuć dobrze w naszym domu.

— Iro... Iroczko... Gdzie twój narzeczony?

— Wyjechał do Bazylei, ekscelencjo. Za interesami.

— Za interesami...! Co za okropne słowo...

— Tak... mnie się ono także nie podoba — spokojnie rzekła Ira. Poczem z napół figlarnem, napół pytającem spojrzeniem zwróciła się do Fiodora:

— Pan chyba nigdy nie używa tego słowa?

Ekscelencja, w której wydłużonych uszach lśniły olbrzymie brylanty, kościstą, pierścieniami okrytą ręką podniosła do oczu kosztowną lornetkę, spokojnie obejrzała Fiodora od stóp do głowy, i głębokim męskim głosem rzekła:

— Ja pana znam jeszcze z tych czasów, kiedy pan był... ot, taką kruszynką. Tak... był pan w powijakach... Dziadek pana, generał Skot, był moim dobrym przyjacielem. Nie posiadał się z radości, kiedy mu się urodził pierwszy wnuk. W dniu chrztu sprosił do swego pałacu chyba cały Petersburg. Szampan lał się strumieniami. A cały ceremonjał odbył się zgodnie z obyczajem rosyjskim. Pańskiej cudnej matce nie wolno się było pokazać, chociaż była ewangeliczką. Musiała leżeć w swym buduarze, kiedy popi odmawiali modlitwy Ochrzcono pana podług rytuału ewangelickiego. Ale dziadek pana powiedział: Podwójna nić mocniejsza. Gdyby było w jego mocy, to z pewnością byłby sprowadził nawet samego papieża. To był człowiek...

Ira wzięła filiżankę z rąk Fedja, wylała ostygłą herbatę do srebrnego kubełka i napełniła ją gorącą.

— Teraz pana uprowadzę do kąta, hrabio Fedjo, bo jeśli pan pozostanie jeszcze przez chwilę w promieniu tych wszystkich spojrzeń, to wnet każda z obecnych pań zacznie sobie przypominać, że pana nosiła na ręku i wystąpi ze swemi prawami. A mama jest bardzo zazdrosna o swoich gości i bardzo dumna na swój przydomek „matjuszka emigrantów“. Ktokolwiek z naszej sfery przybędzie do Szwajcarji, musi cierniową koronę uchodźcy otrzymać bezwarunkowo z jej ręki.

— O ile mi się zdaje, to ta cierniowa korona nie jest zbyt przykra — zauważył.

— Hrabio Fedjo, pan sądzi widocznie po klejnotach. Proszę się raczej przyjrzeć obuwiu — to będzie miarą pewniejszą. Weźmy generałową: mogłaby dostać majątek za swoje brylanty. Woli jednak mieszkać w jakimś obskurnym hoteliku i nie dojadać, zamiast rozłączyć się z tem, co uważa za nieodłączne od swego stanowiska i przeszłości.

— A pani... jak pani ustosunkowała się do swojej przeszłości, panno Iro? Proszę mi coś opowiedzieć o swojem życiu — prosił, dziwnie pociągnięty jej świeżym głosem. Chciał przytem zyskać na czasie i odroczyć nieco zakomunikowanie hiobowej wieści, która go tu przywiodła.

Ira przechyliła głowę i wzruszyła ramionami.

— Moje życie jest tak ubogie w zdarzenia zewnętrzne, że się prawie muszę wstydzić. Wszyscy coś przeżyli w tych czasach... gdy ja mogłabym tylko mówić o swych myślach, pragnieniach... nastrojach. Wszystko to takie błahe.

Potrząsnął głową. — Nie, nie, to nie jest „błahe“. I gdyby mi pani zechciała coś opowiedzieć, posłuchałbym z wielkiem zainteresowaniem.

— Kto wie? Może i panu wydałoby się to „dziecińsiwem“? Bo, czyż nie nazwie pan dziecińsiwem, że ani na chwilę nie przestaję tęsknić za... naszemi psami na wsi? Za dziećmi ogrodnika, z któremi się bawiłam, za stawem z białem czółnem, noszącem moje imię, za pewnymi zakątkami i drzewami naszego olbrzymiego ogrodu? Za naszym wspaniałym domem w Petersburgu i mojemi dwoma pokojami?... Wie pan, w pierwszych latach mego pobytu w pensjonacie w Lozannie zdawało mi się nieraz, że nie wytrzymam już dłużej na obczyźnie... tak mnie trawiła ta straszliwa nostalgja... A potem wybuchła wojna. Ja nie miałam brata, o którego życie musiałabym drżeć, ale prawie każda z moich koleżanek miała na wojnie brata, ojca czy kuzyna. I co parę dni nadchodziła jakaś wieść żałobna, po której następowały płacze, jęki, omdlenia... Nie pozwolono nam czytać gazet, więc tylko z pochwyconych tu i owdzie rozmów, mogłyśmy sobie wytworzyć pojęcie o tem, co się działo...

(Ciąg dalszy nastąpi).

znawców planowej polityki ekonomicznej i lewicowo nastawionych narodowców i nawet tych, których zasady filozoficzne opierają się na przesłankach metafizycznych". Ostatnie zdanie odnosi się do lewicowego odłamu katolików francuskich.

Jednem słowem, **neosocjalizm ma być czemś w rodzaju liberalnego faszyzmu**, a zarazem odtrutką na silną agitację ugrupowań czysto faszystowskich, które w okresie wielkiej niepewności i przełomowych zmian gospodarczych jednają sobie coraz więcej zwolenników. Zarzucając faszyzmowi, że „skradł partjom socjalistycznem szereg idei" — nie wahają się „neosi" odpłacać swym przeciwnikom tą samą monetą. I tak naprzykład swoje „oddziały ochronne" (w rzeczywistości rodzaj bojówki) złożone wyłącznie z młodych zwolenników stronnictwa, zorganizowano na sposób faszystowski, nie cofając się nawet przed umundurowaniem swych szeregów. **W taki sposób powstały „szare koszule", których pierwsze oddziały pojawiły się już w Paryżu, budząc zrozumiałą sensację.**

Akcja propagandowa neosocjalistów prowadzona jest bardzo energicznie. Zadaniem chwili jest pozyskanie dla stronnictwa **ugrupowań dawnych kombatantów**, coby znakomicie wzmocniło siły partji. Z drugiej strony jednak trzeba zaznaczyć, że dotychczasowe sukcesy „neosów", **opierają się raczej na przesłankach negatywnych, to jest na krytyce socjalistów Bluma.** Połączenie zasad liberalnych z potrzebą silnego autorytetu władzy i gospodarką planową, jest, jeżeli nie kwadraturą koła — to w każdym razie problemem niesłychanie trudnym. Z tego też powodu stosunek neosocjalistów do całego szeregu zagadnień bieżących pozostaje niezdecydowany. Tyczy się to w pierwszym rzędzie współudziału przedstawicieli partji w gabinecie Unji Narodowej. Przywódca stronnictwa Marquet, minister pracy w rządzie Doumergue'a, otrzymał całkowite votum zaufania — ale jednocześnie podkreślono, że jego wejście do rządu nosi charakter **„wyłącznie personalny".** Nie jest więc wykluczone, że partja, której szef jest członkiem gabinetu — będzie ten gabinet zwalczała.

Jest to jedna z tych wielu niekonsekwencyj taktycznych „neosów", które przedtem zarzucali oni socjalistom Bluma i które doprowadziły do rozłamu w socjaliźmie francuskim.

Dr. Tad. Kielpiński.

Młynki wodne
łaty wodowskazowe
i wodowskazy samokreślne
(9325
G. Gerlach
Warszawa, Tamka 40.

Pożar w Zakładach Graficznych Kulerskiego.

Trzej pracownicy poparzeni.

Grudziądz, 26. 5. (Tel. wł.) Skutkiem eksplozji lampki benzynowej do lutowania powstał wczoraj pożar w Zakładach Graficznych na Tuszewie. Trzej pracownicy elektrotechniczni, zatrudnieni przy naprawie dynamo-maszyny zostali dotkliwie poparzeni. Jeden z nich, monter zakładów niejaki Józef Wróblewski odniósł tak ciężkie poparzenia, że jest tylko słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Wszystkich trzech przewiozło pogotowie natychmiast do szpitala miejskiego.

Pożar objął halę maszyn i znajdujące się w niej sprzęty techniczne. Wezwana straż pożarna pożar w krótkim czasie zlokalizowała. Straty wynoszą około 6 tysięcy zł. Zakłady ubezpieczone są w Pomorskiem Tow. Ubezpieczeń od Ognia w Toruniu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Józef Wróblewski walczy ze śmiercią.

Nie wolno sprzedawać dolarówek na dniówki.

Rozpowszechniona w ostatnich czasach sprzedaż pożyczek premjowych na dniówki, pociąga za sobą szereg nadużyć, znalazła echo w tezie Sądu Najwyższego. Orzekł on mianowicie, że obligacje państwowych pożyczek premjowych, jak pożyczka dolarowa i t. p., aczkolwiek nie podpadają pod pojęcie losów loteryjnych w ścisłym sensie, stanowią jednak dokument, nadający prawo do brania udziału w grze loteryjnej. Dlatego ich sprzedaż na dniówki, oraz sprzedaż samych możliwości wygrania na te obligacje stanowi przestępstwo, karane na mocy ustawy karnoskarbowej.

Ustawa o tajemnicy urzędowej.

Wysunięty został projekt ustawy o tajemnicy urzędowej pracowników państwowych. Ustawa ta rozwinęłaby przepisy, zawarte w pragmatyce służbowej i kodeksie karnym, przewidujące **karę do 2 lat za zdradzenie tajemnicy.** W szczególności określona ma być sprawa doręczania i przechowywania w urzędach dokumentów, uznanych za tajne.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„**MORSKIE OKO**". Arcydzieło filmowe pt. „**Serce olbrzyma**". Bogaty nadprogram.

„**CZARODZIEJKA**". Komedja pt. „**Papryka**" i dodatki dźwiękowe.

„**BAJKA**". Niesamowity film pt. „**Chandu**" czyli „**Tajemnicze promienie śmierci**".

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Z dniem 26 maja br. zostaje otwarty skład
pod firmą
SZTUKA i MODA
przy ul. Świętojańskiej 2, tel. 2155
Firma poleca wszelkie nowości w robotach ręcznych i wielki wybór najnowszych wełen, jedwabi oraz przyborów do robót ręcznych.

POBOROWYM POD UWAGĘ.

P. K. U. w Gdyni zawiadamia, że poborowi, zgłaszający się do poboru, winni zabrać ze sobą dokumenty, stwierdzające tożsamość ich osoby, świadectwo szkolne (z ostaniej klasy), poświadczenie o ukończeniu rzemiosła względnie poświadczenie od mistrza, że uczą się rzemiosła, oraz świadectwo ukończenia pierwszego lub drugiego stopnia przysposobienia wojskowego (o ile takowe posiadają).

PRACOWNICY MIEJSCY NA FUNDUSZ OBRONY MORZA.

Na zebraniu zarządu Związku Pracowników Miejskich R. P. oddział w Gdyni w dniu 23. bm. uchwalono inkasować składki od członków na rzecz Funduszu Obrony Morskiej począwszy od dnia 1 czerwca br. Dobrowolne opodatkowanie się wynosi 5 groszy do XIII stopnia służbowego, 20 groszy do VII i 50 groszy do VI stopnia służbowego.

Kto jest szkodnikiem handlu ryb morskich.

Oddział nasz otrzymał od właściciela poważnej firmy handlu ryb z Warszawy pismo następującej treści:

„Weilce Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnąc nawiązać bliższe stosunki handlowe z rybakami tutejszego wybrzeża przyjechałem do Gdyni i z ciekawości sprawdziłem ceny ryb na rynku w Gdyni dnia 25. bm. a to: **szczupaki 1 kg 3 zł, liny 1 kg 3 zł, małe flondry 1 kg 1,50 zł, łosoś 1 kg 8,50 zł.** Ceny tych samych ryb w **Warszawie** w handlu detalicznym **szczupak 1,80 złotych za kg, liny 1,60 zł, karasie 1,60 zł za kg.** Komentarze są chyba zbyteczne.

Z poważaniem

M. Belmin".

Zdawałoby się rzeczywiście, że komentarze są tu zbyteczne. My jednak nie możemy w interesie rybactwa morskiego przejść nad tymi smutnemi faktami do porządku dziennego wiedząc o tem jakie ceny za swoje połowy otrzymują sami rybacy.

Miarodajne czynniki muszą się zainteresować kto jest tym szkodnikiem, który powoduje ruinę z jednej strony naszych rybaków, z drugiej strony dyskredytuje gdyński rynek rybny i odstrasza od niego poważnych odbiorców nieuczciwem pośrednictwem.

Nie można dłużej tolerować, ażeby kosztem rybaków i konsumentów tuczył się niesumienny pośrednik.

GDYŃSCY AMERYKANIE SIĘ ORGANIZUJĄ.

Przełom gospodarczy, który nie oszczędził też przed kilku laty nawet kraj miodem i mlekiem płynący, jakim były od czasu wojny światowej Stany Zjednoczone Południowej Ameryki spowodował wielu z naszych emigrantów, którzy uciułany ze swej pracy grosz pragnęli uratować przed spekulacyjną dewaluacją, do powrotu ze swym dorobkiem do kraju, aby go tu zużytkować na rentowne inwestycje. Wielu z nich osiedliło się też w Gdyni, przyczyniając się przywiezionemi kapitałami do ożywienia ruchu budowlanego.

Pragnąc nadal utrzymać bezpośredni kontakt z pozostałemi jeszcze za Oceanem rodakami, i zachęcić ich również do inwestycyj w odrodzonej Ojczyźnie, a zwłaszcza w mającym przed sobą wielką przyszłość jedynym porcie polskim, postanowili tutejsi reemigranci z inicjatywy p. **J. Ślaskiego,** stworzyć organizację p. n. „**Stowarzyszenie Polaków z Ameryki**".

W tym celu odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie organizacyjne, na którem po odpowiednim referacie, wygłoszonym przez inicjatora zebrania, p. Ślaskiego, wybrano komisję statutową, złożoną z pp. **Jaworowicza, Orłowskiego, Łańczuka, Nazdrowicza i Wybrańca,** oraz zarząd tymczasowy, w którego skład weszli jako przewodniczący **J. Ślaski,** sekretarz p. **Kempiński,** oraz jako skarbnik p. **Żwirny.**

PODHALANIE Z AMERYKI PRZYJEŻDŻAJĄ UCZCIĆ PAMIĘĆ WŁADYSŁAWA ORKANA.

Statkiem „Kościuszko", który dnia 29 maja wraca z Nowego Jorku do Gdyni, przyjeżdża z 300 osób składająca się wycieczka Podhalan z Ameryki, aby wziąć udział w wielkim zjeździe Podhalan, który odbędzie się **dnia 8 lutego** w stolicy Podhala Nowym Targu.

Zjazd ten będzie wielką manifestacją dla uczczenia pamięci ukochanego przez cały lud Podhala „bacy", dla pierwszego piewcy królewskich Tatr i jego orlego plemienia, do którego też sam należał, dla pieśniarza i poety **Władysława Orkana,** któremu lud Podhalański nietylko w kraju lecz i za Oceanem wzniósł ze wspólnych ofiar wspaniały pomnik w Nowym Targu, a którego odsłonięcie dokonać się ma w czasie zjazdu Podhalan dnia 8 lipca br.

W uroczystościach tych wezmą też udział i nasi kochani bracia Słowacy, których delegacja z Ameryki przyjeżdża równocześnie z Podhalanami.

Niewątpliwie, że dnia 29. bm. nietylko zamieszkali w Gdyni **Podhalanie, lecz i liczne grono ich sympatyków i przyjaciół nie omieszka przybyć do portu dla powitania tych tęskniących do swych gniazd orłów skalnych, jak również ich braci i sąsiadów Słowaków, którzy** ze wszystkich szczepów słowiańskich są nam pod względem języka, religji, obyczai i tradycyj najbliżsi serca.

Wielkie pranie brudów z domów ZUPU przed sądem w Gdyni.

Przed sędzią sądu grodzkiego p. Kinowskim odbyło się znów jedno z prań brudów z dawnej administracji domów Z. Z. P. U. które już poprzednio kilkakrotnie odbijały się echem w sali sądowej.

Jako oskarżony staje były lokator domów Z. U. P. U. **Celewicz** w towarzystwie obrońcy mec. Jankowskiego Czesł. Oskarża zaś imieniem Waligórskiego, pomocnika administratora domów ZUPU adw. Zalewski.

Oskarżenie zarzuca Cielewiczowi, że niesłusznie pomówił Waligórskiego o udział w kradzieży plater u niej. Sakowskiego, oraz węgla i koksu będącego własnością administracji ZUPU, dokonanej wspólnie z b. dozorcą domu ZUPU niej. **Wnukiem,** który swego czasu został wyrokiem sądowym uznany winnym kradzieży i ukarania aresztem.

Sędzia usiłował doprowadzić strony do ugody, na co się oskarżyciel zgadzał, natomiast oskarżony od zgody stanowczo się uchylił i ofiarował dowód prawdy z przesłuchania powołanych przez niego świadków.

Wobec niemożliwości dojścia do zgody sędzia otworzył postępowanie dowodowe, dopuszczając przeprowadzenie dowodu prawdy.

Odczytano przedewszystkiem zeznania inż. Freudenreicha byłego administratora domów ZUPU, który potwierdza, że Cielewicz i Garncarz istotnie zrobili doniesienie przeciwko Wnukowi o kradzież węgli i koksu.

Św. Brucki, murarz był codziennym gościem u Cielewiczów i znał Garncarza jak również Wnuka. Słyszał jak p. Brzozowska się skarżyła, że Wnuk pokradł srebrne naczynia i razem z Waligórskim usiłowali u niej sprzedać wzgl. zastawić. Brzozowska dosłownie oświadczyła, „że stróż z urzędnikiem kradną". O tej sprawie mówił też z drugim dozorcą Garncarzem, który potwierdzał to co mówiła p. Brzozowska.

Św. Janiszewski Stan. technik, maszyn. zeznaje, że robił doniesienie w zastępstwie śp. Brzozowskiego na Wnuka do policji. Wnuk został wskutek tego ukarany za kradzież. Garncarzemu opowiadał, że Wnuk i Waligórksi wspólnie kradli węgle i koks.

Wnuk odgrażał się, że każdego z osobną będzie skarżył ażeby w ten sposób nie mogli być przesłuchiwani jako świadkowie w jego sprawie. Świadkowi wiadomo jest, że Waligórski miał przychodzić do Brzozowskich i prosić ich ażeby go „nie zasypywali". Również i Garncarz po tem o to samo prosił Brzozowskich. To samo potwierdził później i śp. Brzozowski wobec Janiszewskiego, że Waligórski prosił go ażeby o kradzieży nie donosił.

Św. Janiszewska Józefa, żona poprzedniego świadka, zeznaje że w mieszkaniu ich w dzień wigilji Garncarz opowiedział, że widział jak wnuk kradł węgiel, koks i platery u inż. Sakowicza. Potwierdza również, że Garncarz mówił do śp. Sakowicza, iż dlatego nie robił doniesienia przeciwko Waligórskiemu, ponieważ on ma dzieci. Od Brzozowskiej słyszała, że Waligórski z Wnukiem przynieśli platery pod zastaw.

Św. Cielewiczowa Agn., zeznaje że Garncarz siedział u nich na kozetce i mówił do Bruckiego, że Wnuk i Waligórski muszą wylecieć. Odkąd jednak Garncarza przyjęto z powrotem do biura przez Waligórskiego, zaczął wtenczas wygadywać przeciw jej mężowi.

Adw. Jankowski składa na piśmie zeznania w miejsce przysięgi p. Brzozowskiej która na rozprawę jawić się nie mogła, które pokrywają się mniejwięcej z zeznaniami poprzednich świadków.

Sędzia odracza rozprawę celem ponownego zawezwania świadka p. Anieli Brzozowskiej.

Cyfry szczęśliwe w loterji.

Ósemka wychodzi najczęściej, czwórka najrzadziej.

W Paryżu ukazała się osobliwa publikacja. Jest to **statystyka cyfr,** które **najczęściej „padały" w ostatnich dziesięciu ciągnieniach francuskiej loterji narodowej.**

Numer wygranej ustala się w francuskiej loterji kombinacją cyfr, wyciąganych z kilku „kół szczęścia". Nie wyciąga się zwitki papieru z określoną cyfrą szczęśliwego losu, lecz **kilka numerów pojedyńczych, które po kolejnem uszeregowaniu dają liczbę losu wygrywającego.**

W świetle loteryjnej statystyki okazało się, że najczęściej powtarzała się w ciągnieniach ósemka, najrzadziej — czwórka.

Oto cyfra w kolejności ich częstego ukazywania się z kół fortuny: Cyfra 8 wyciągnięta była 109 razy; 5 — 105 razy; 3 i 6 — 100, 1 — 99, 7 — 96, 2 — 94, 0 — 93, 9 — 89, 4 — 85 razy.

W hierarchji „szczęśliwych" cyfr loteryjnych zajmuje tedy pierwsze miejsce ósemka, ostatnie — czwórka.

Paryscy gracze rozchwytują ogłoszoną statystykę loteryjną i z zapałem studjują szczęśliwe kombinacje cyfr.

Katastrofa pociągu towarowo-tranzytowego w Tczewie.

Tczew. W niedzielę, dnia 27. bm. z Chojnic na dworzec towarowy „T. D." w Tczewie o godzinie 5,24 przybył pociąg pocztowo-towarowy (tranzytowy) zdążający przez Tczew do Prus Wschodnich.

Po krótkim postoju pociąg ten ruszył w dalszą drogę. W chwili gdy pociąg przejeżdżał stawidło „T. S." położone pomiędzy dworcem głównym a dworcem „T. D." z nieznanych dotąd przyczyn nastąpiła katastrofa. Wywróciły się na torze trzy załadowane wagony niemieckie dwa z nich drobnicowe, które zatarasowały dwa tory główne Tczew—Starogard i Gdańsk—Tczew—Malborg.

Dzięki przytomności umysłu maszynisty i dyżurnych stawidłowych pociąg zatrzymano w porę, przez co uniknięto poważniejszych rozmiarów katastrofy. Ofiar w ludziach na szczęście niebyło. Ruch pociągów na tym odcinku odbywał się z kilkuminutowem opóźnieniem.

Na miejsce katastrofy przybyła specjalna komisja śledcza, z inż. Grzellem na czele. Tor na którym wydarzyła się katastrofa w promieniu kilku metrów został poważnie uszkodzony. W godzinach południowych tor został naprawiony. Dochodzenia w toku.

Jak fałszywy banknot 100-dolarowy ożywił... życie gospodarcze.

Ryszard Waschburn Child, ambasador gospodarczy prezydenta Stanów Zjednoczonych, za oceanem wszędzie znany jako „podróżujący reporter Roosevelta" opowiada następującą anegdotę, która uzasadnia dzisiejszą amerykańską politykę inflacji:

W rozmaitych stanach Ameryki, a nawet w rozmaitych miastach istnieją święta lokalne, zwane „Bank Holiday" i w te dnie **banki są zamknięte,** życie handlowe miasta zamiera i mieszkańcy odpoczywają. O świętach tych w innych miastach często nie wiedzą.

Do małego miasteczka w stanie Ohio przybył pewnego dnia komiwojażer i jadąc z dworca do jedynego w miasteczku hotelu, zdziwiony był, że **wszystkie sklepy są zamknięte.** W hotelu portjer objaśnił go, że przyjechał właśnie na „święto bankowe". Wojażer oświadczył wobec tego, iż wyjedzie tego samego dnia i postanowił pójść na spacer, **prosząc portjera o przechowanie na kilka godzin, aż do wyjazdu, 100 dolarów,** które miał ze sobą.

Portjer hotelu wziął 100 dolarów i włożył do kasy. W południe portjer udał się na śniadanie, a miejsce jego zajął na dwie godziny zarządzający, który, otworzywszy kasę, znalazł w niej 100 dolarów. Zadowolony z powodu tak znacznych jak na te czasy wpływów, zarządzający hotelu postanowił natychmiast **zapłacić zaległą ratę komornego** właścicielowi domu, od którego hotel był dzierżawiony.

Kamienicznik, otrzymawszy 100 dolarów, po naradzeniu się z małżonką, posłał 100 dolarów natychmiast **adwokatowi,** który prowadził dla niego ważny proces sądowy.

Adwokat, niezwykle ucieszony, że ktoś zapłacił część chociażby należnego mu honorarjum, postanowił zwolnić się z ciążącego na nim **długu za meble,** jakie kupił przed pewnym czasem i posłał 100 dolarów meblarzowi.

Meblarz ze swej strony, będąc winny w aptece za lekarstwa w czasie ciężkiej choroby żony, **zapłacił rachunek w aptece.**

Aptekarz mieszkał w hotelu **i był winien za swój pokój hotelowi** od dłuższego czasu. Poszedł więc odrazu do zarządzającego i wpłacił 100 dolarów na poczet swojego rachunku.

W ten sposób 100 dolarów **wpłynęło z powrotem do kasy hotelowej.**

O godz. 2 po południu zarządzający hotelem wyszedł, ustępując miejsca znowu portjerowi. O godz. 3 po poł. przybył wojażer i, udając się na stację, aby odjechać z powrotem, pożegnał się z portjerem.

— Hallo, Bill! Zapomniałeś swoich 100 dolarów! — rzekł portjer i, otwierając szufladę kasy, oddał 100 dolarów wojażerowi. Ten zaś, zapalając właśnie papierosa, wziął banknot w dwa palce i jak najspokojniej zaczął go spalać.

— Co robisz, Bill? — krzyknął portjer.

— To nie ma znaczenia, bo **one i tak są fałszywe** — odrzekł najspokojniej wojażer. — **Jak pan widzi, 100 dolarów wcale nie musiały być prawdziwe,** aby zaspokoić tak długi łańcuch osób **i ruszyć z miejsca życie gospodarcze.**

Gwoździem wykłuł sobie oczy

Z Insbrucka donoszą: We więzieniu w Insbrucku **wykłuł sobie oczy gwoździem z podeszwy,** 25-letni Alojzy Lechner z Hopfgarten. Obie gałki oczne wypłynęły, tak, iż nieszczęśliwy pozbawiony został wzroku. Lechner przebywał w więzieniu od lipca ub. roku i w najbliższym czasie miał odpowiadać przed sądem za liczne zbrodnie, mianowicie pięciokrotne morderstwo rabunkowe, wielokrotne kradzieże i 39-krotne podpalenia.

Poważne nadużycia na szkodę firmy „Skoda".

Warszawa, 28. 5. (tel. wł.) Przed sądem stanęli urzędnicy polskich zakładów przemysłowych „Skody" Okraszewski, Paprocki i Kotlarski, oskarżeni o popełnienie poważnych nadużyć finansowych. Fałszowali oni listy płacy, dopisując na nich wyższe sumy, aniżeli należały się robotnikom. W ten sposób zdefraudowali 46 tys. zł. Nadużycia te z trudem tylko wykryto, sprawa wydała się przypadkowo.

Mimo, iż oskarżeni przyznali się do zarzuconych im czynów, sąd postanowił zbadać świadków. Zeznawać będzie kilkunastu urzędników zakładu. Proces trwa. W drugim procesie, który się toczy przed sądem cywilnym, oskarżona jest firma „Skoda" przez b. komisarza policji niej. Zmarzłego, który domaga się odszkodowania w kwocie 11 tys. zł za godziny nadliczbowe.

Sprawa przedstawia się następująco: dyrektor fabryki p. Kabat był prześladowany przez b. narzeczonego swej przyjaciółki i zaangażował Zmarzłego do ochrony swej osoby. Stąd też, poza zwykłemi czynnościami Zmarzły musiał dotrzymywać w sposób dyskretny towarzystwa dyr. Kabatowi.

Zmarły przez dawanie ochrony dyr. K., naraził się drugiemu dyrektorowi p. Heinemu, który z chwilą, gdy Kabat opuścił swoje stanowisko, usiłował pozbyć się b. komisarza policji przez obarczanie go nadmiarem pracy poza zakresem jego funkcyj. Ostatecznie Z. został usunięty z pracy i obecnie domaga się odszkodowania za pracę w godzinach ponadliczbowych.

—::—

Na dożywotnie więzienie zamiast na szubienicę został skazany morderca Jan Świątek.

W lesie majątku Gronowo, w powiecie toruńskim, dnia 7 lutego br. robotnik Zygmunt Łuczyński znalazł trupa mężczyzny, powieszonego na drzewie na pasku od spodni. Oględziny władz śledczych z nadkomisarzem



ŚWIĄTEK JAN

Romańczykiem wykazały, że mężczyzna ów został zamordowany wcześniej uderzeniami tępem narzędziem w głowę, a potem dla upozorowania samobójstwa trupa powieszono na drzewie.

Ślady wykazywały, że między zamordowanym a jego mordercą toczyła się krwawa walka. Po dokonaniu zabójstwa trup był ciągniony na przestrzeni 100 metrów do drzewa, na którem go powieszono.

Władze śledcze natychmiast wdrożyły energiczne poszukiwania za mordercą, oraz dążyły do wyświetlenia, jak się nazywał i skąd pochodził zamordowany.

W rekordowo szybkim czasie policja toruska rozwiązała tajemnicę dokonanego morderstwa. Zamordowanym okazał się robotnik **Feliks Kurzyński,** pochodzący ze wsi Janczaki, powiatu wieluńskiego, który przybył na Pomorze w celu poszukania sobie pracy, a zabójcą jego **Jan Świątek** z Torunia.

Dnia 26. bm. przed sądem okręgowym w Toruniu rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko mordercy śp. Kurzyńskiego **Janowi Świątkowi.**

Akt oskarżenia zarzuca Świątkowi, że w celach rabunkowych zamordował śp. Kurzyńskiego uderzeniem kijem w głowę, poczem powiesił go na drzewie. Następnie zabrał zamordowanemu czarne ubranie, rower i 8,80 zł gotówki. Po dokonaniu tego ohydnego czynu udał się do swej narzeczonej Sikorskiej, gdzie wcale nie zdradzał objawów zdenerwowania. Policja przytrzymała go w jednym z baraków na Górach Kozackich pod Toruniem.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes s. o. Krupka, jako wotanci występowali sędziowie: Łubkowski i dr. Pisiewicz. Oskarżał prok. Błędzki. Oskarżony nie życzył sobie obrońcy.

W czasie przesłuchania Świątka, zaczął on zaprzeczać swoim poprzednim zeznaniom złożonem przed władzami śledczemi. Świadkowie jednak i cały przewód sądowy wykazał całkowicie winę Świątka, który w ostatniej chwili się **załamał psychicznie i zaczął płakać.**

Po naradzie sąd ogłosił wyrok mocą którego skazał **mordercę Jana Świątka na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw honorowych i obywatelskich przez całe życie.**

Zasądzony przyjął wyrok spokojnie.

Warto zaznaczyć, że gdy Świątek siedział w więzieniu karno-śledczem, na zapytanie jednego ze strażników, czy zdaje sobie sprawę, że czeka go szubienica, odpowiedział z całym cynizmem:

— Przynajmniej mam teraz dach nad głową. Jeżeli mnie powieszą, to trudno, raz będzie koniec, a jeśli skarżą na dożywotnie więzienie, to do końca życia będę miał spokój i wikt".

—::—

Bandytka z cygarem w ustach — postrachem Ameryki.

John Dillinger bezkarnie grasuje nadal po Stanach Zjednoczonych. **Ściga go 600 detektywów,** z pośród których czterdziestu utworzyło odrębną grupę pod nazwą „groźnej czterdziestki". Zaprzysięgli oni, że schwycą Dillingera, albo... umrą. Narazie — jak pokpiewa prasa amerykańska — prawdopodobniejszą się wydaje... **możliwość masowego samobójstwa 40-tu „groźnych detektywów".**

Sensacyjny pościg urozmaicony został tymczasem niemniej sensacyjną nowiną: Dillinger ma rywala! Niejaka Bonnie Parker, towarzyszka wielu gangsterów, znana ze swej manji palenia cygar, wstąpiła nie bez powodzenia w ślady „wroga publicznego Nr. 1".

„Cygarowa dama" dokonała w ciągu tygodnia trzech napadów na banki, które doszczętnie ograbiła. Świadkowie napadów zdają policji niezmienną relację: widzieli Bonie Parker z wielkiem cygarem w ustach i przenośnym karabinem maszynowym w ręku.

„Cygarowa dama" grasuje narazie w stanie Illinois. Podczas nieudanych pościgów, padło już od jej kul sześciu policjantów.

Pielgrzymka Ślązaków do Ziemi Świętej.

Jerozolima, 26. 5. (PAT). Przybyła tu pielgrzymka polska pod kierownictwem ks. biskupa Adamskiego, witana na stacji przez konsula w Tel Avivie Łukaszewicza. Na drodze do Jerozolimy powitał pielgrzymkę konsul generalny dr. Kurnakowski w towarzystwie dyrektora banku PKO. Piecha. Przybywszy do miasta, pielgrzymka odbyła uroczysty ingres do Grobu Św. przy udziale konsula generalnego dr. Kurnakowskiego oraz przedstawicieli Kustodji Ziemi Świętej. Nazajutrz odbyło się przyjęcie w konsulacie generalnym w Jerozolimie. Po zwiedzeniu miejsc świętych pielgrzymka wraca do kraju.

—::—

Wylęgarnie... dzieci.

O czem powinni pamiętać lekarze.

Kiedy przed trzema i pół miesiącami właścicielowi sklepu z kawą na przedmieściu Londynu Tottenham, przyszła na świat córeczka, nikt nie wróżył temu dziecku więcej nad kilka dni życia. Mała Janka przyszła bowiem na świat o dwa miesiące za wcześnie i była tak maleńkich rozmiarów, jak żadne z noworodków. Ale ojciec maleńkiej powiedział, że naprzekór wszystkim wyhoduje swoje maleństwo. Postanowił hodować je w inkubatorze. Było to pomieszczenie wyścielone watą i ogrzewane specjalnemi lampkami elektrycznemi, dającemi duże ciepło. Karmiło się maleńką pompką takich rozmiarów, jak używane do napełniania wiecznych piór. Karmienie dziecka trwało za każdym razem całą godzinę. Po upływie trzech i pół miesiąca mała stała się normalnem dzieckiem i oto całe przedmieście zjawiło się na jej uroczyste chrzciny.

Meksyk na Pomorzu.

Ohydne napady rabunkowe w biały dzień.

(Korespondencja własna.)

Na szosie Myszewo—Żukowo w powiecie kartuskim na jadącą na rowerze Bachównę, zamieszkałą w Boninie, powiatu kartuskiego, napadł jakiś nieznany osobnik, oddając do niej **dwa strzały z rewolweru.** Steroryzowanej w ten sposób dziewczynie zabrał napastnik rower, a następnie oddał do niej dalsze trzy strzały, które na szczęście chybiły.

Na skutek wszczętego przez Bachównę alarmu zastąpił drogę uciekającemu na rowerze osobnikowi p. Leon Maćkowski z Kościerzyny, do którego napastnik również oddał kilka strzałów, **raniąc go w prawą nogę,** poczem zbiegł w kierunku Kościerzyny. Do pościgu przyłączyła się także policja, która do uciekającego bandyty oddała kilka strzałów, lecz bezskutecznie. Bandyta w rezultacie zdołał ukryć się w pobliskim lesie. Rannego Mańkowskiego odstawiono do szpitala w Kościerzynie.

Ohydniejsza zbrodnia popełniona została w **lesie pod Zblewem,** powiatu starogardzkiego. W leśnictwie Cis, na drodze pomiędzy Lipami i Zblewem **jakiś zwyrodniały osobnik napadł na wracającą z kościoła w Zblewie p. Wojtanowiczową,** mieszkankę miejscowości Lipski Młyn, powiat Kościerzyna. Napastnik zrabował jej torebkę zawierającą 10 zł, poczem usiłował dokonać gwałtu. Ponieważ kobieta broniła się rozpaczliwie, złoczyńca zadał jej **szereg ran nożem w głowę, poderżnął jej szyję, pokaleczył rękę, a wkońcu odgryzł jej palec.** Dopiero gdy Wojtanowiczowa straciła przytomność, zbrodniarz dopuścił się na niej gwałtu i zbiegł. Jeden z wieśniaków z Lipskiego Młyna, przechodząc w jakiś czas po napadzie tą samą drogą, znalazł nieprzytomną i zaopiekował się nią. Ranną przewieziono do Zblewa, gdzie lekarz udzielił jej pierwszej pomocy. **Stan napadniętej jest bardzo ciężki.**

Oba napady popełnione zostały na drogach publicznych w biały dzień. Zuchwałość bandytów przekracza wszelkie granice bezczelności. Napadają ludzi i strzelają do nich w biały dzień jak do kaczek.

Ciekawy spór przed sądem toruńskim.

Kradzież pieniędzy dla zabezpieczenia bytu przyszłego dziecka.

Jak już donosiliśmy — w dniu 10. bm. zaginął Piotr Kaleta, zamieszkały w Toruniu przy ulicy Żeglarskiej 15 u niejakiej Stanisławy Tomkiewiczowej. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że zaginiony utonął w Wiśle.

W tych dniach przybył do Torunia brat zaginionego, celem odebrania rzeczy po ś. p. Piotrze Kalecie, który tymczasowo zamieszkał również u Tomkiewiczowej. Pewnego poranka, po powrocie z łazienki, znajdującej się w tem samem mieszkaniu, nowy lokator zauważył brak swego portfelu i kilku tysięcy złotych, będących oszczędnościami jego brata.

O dokonanej kradzieży została powiadomiona policja, która wdrożyła dochodzenia. Ponieważ kradzież została dokonana w prywatnem mieszkaniu, gdzie obcy nie mają dostępu, więc podejrzenie padło na domowników. Śledztwo wykazało, że kradzieży dokonała córka gospodyni Tomkiewiczowej, która czyn swój tłumaczyła tem, że żyjąc z zaginionym w zażyłych stosunkach, skutkiem czego znalazła się w odmiennym stanie, była uprawniona do zabrania pieniędzy na zabezpieczenie bytu mającego się urodzić dziecka.

Sprawę tę władze policyjne przekazały do dyspozycji sądu, a pieniądze złożono do depozytu sadowego. O „spornych" pieniądzach zadecyduje trybunał sprawiedliwości w najbliższych dniach.

List z Pragi czeskiej.

Masaryk i Benesz.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Praga, w maju.

Tegoroczny maj cechują w Czechosłowacji dwa wydarzenia: w dniu 24 bm. został obrany 83-letni **Dr. T. G. Masaryk** przez Zgromadzenie Narodowe po raz czwarty z rzędu prezydentem rzeczypospolitej czechosłowackiej. W dniu 28 maja obchodzi zaś czechosłowacki minister spraw zagranicznych **Dr. Edward Beneš pięćdziesięciolecie urodzin.**

Prezydent Masaryk cieszy się poważaniem, uznaniem i podziwem całego świata kulturalnego. Gazety i czasopisma całego świata bez względu na po-



Dr. Benesz.

lityczne zabarwienia, narodowość, rasę i wyznania, piszą o nim z rzadko spotykaną jednomyślnością, jako o wielkim człowieku, o mężu stanu o głębokiej mądrości i poczuciu honoru, który uciełeśnia ideał wodza państwa w myśl zasad Platona, nazwano Masaryka

apostołem demokracji, ludzkości i pokoju.

Dr. Beneš, czechosłowacki minister spraw zagranicznych jest młodszy od Masaryka. Aż do wybuchu wojny światowej był jego uczniem, członkiem jego partji politycznej i szermierzem jego ideologji.

Masaryk przekracza w 1914 r. granicę Austrji i ogłasza w dniu 6 lipca 1915 r. w Genewie, mając po boku historyka francuskiego **Denisa** (Czecha) wojnę przeciwko monarchji i dynastji Habsburgów tak w imieniu narodu czeskiego i jego przez Węgrów ciemiężonego **szczepu słowackiego,** jak i w imieniu wszystkich innych w niewoli żyjących, względnie przez rozbiory rozszarpanych narodów środkowej i wschodniej Europy.

Dr. Beneš zakłada w Pradze **tajne towarzystwo „Maffia"** celem zorganizowania wewnętrznej walki o niepodległość przeciwko Habsburgom, ucieka z narażeniem życia w 1916 r. zagranicę, ażeby stanąć przy Masaryku w walce o uzyskanie wolności ojczyzny. Z ucznia Masaryka zostaje jego głównym współpracownikiem, który odrazu wybija się dzięki nadzwyczajnej energji, wytrwałości, pracowitości, spostrzegawczości, szybkiej orjentacji, znajomości stosunków i osobistości, słowem dzięki tym wszystkim zaletom, które cechować powinny polityka, męża stanu i dyplomatę.

Masaryk wraca w grudniu 1918 r. do kraju jako prezydent, dr. Beneš — jako minister spraw zagranicznych pozostaje jeszcze nadal w Paryżu celem przygotowania materjału do konferencji pokojowej, gdzie był głównym rzecznikiem nowego państwa i niezmordowanym obrońcą jego spraw.

Do Pragi powrócił Beneš w dniu 24 września 1919 r. i od tego czasu kieruje czechosłowacką polityką zagraniczną w ścisłem porozumieniu z prezydentem Masarykiem. Praca obu była niezmiernie trudną i odpowiedzialną, gdyż chodziło tu

o nowe państwo,

które nie miało w dziedzinie zagranicznej ani tradycyj ani doświadczenia i gdzie cały gmach musiał zostać zbudowany od samych podstaw.

Dzięki autorytetowi, jakim cieszy się Masaryk wobec większości parlamentarnej, pozostawał minister Beneš w swoim resorcie we wszystkich rządach.

Filozoficzną i moralną podstawą polityki i dyplomacji jest dla Masaryka i Benesza

idea demokracji.

W praktyce oznacza to dla nich **politykę pokojową** w dziedzinie politycznej i gospodarczej, owocną współpracę wszystkich narodów i państw **pod egidą Ligi Narodów;** oznacza to dalej silną wolę zmierzającą do zastąpienia wojny i przemocy środkami prawnemi: ugodami, sądami rozjemczemi i t. p.

Obaj czescy mężowie stanu, którzy pochodzą **z prostego ludu** i przeszli twardą szkołę życia, należą obecnie nietylko do swego narodu i państwa, lecz i do Europy i całej kulturalnej ludzkości!

Dr. D.

Ziemiaństwo żąda skreślenia długów.

W kołach rządowych mają słuszne zastrzeżenia.

Warszawa. (tel. wł.) W Warszawie obradował zjazd Zw. Ziemian z terytorjum b. Kongresówki. Jak donosi „ABC" ziemianie zamierzali zrazu nadać obradom charakter demonstracyjny, celem uwypuklenia katastrofalnego położenia większej własności. Pod wpływem jednak ostrzeżeń czynników, zbliżonych do rządu, zdecydowano się nie nadawać temu zjazdowi większego rozgłosu. W zamian za to ziemianie uzyskali obietnice oddziałania na czynniki rządowe, aby żądania ich były przychylnie rozpatrzone i uwzględnione. Członkowie organizacyj, współpracujących z rządem, zwrócili się do premjera i przedstawili mu plan oddłużenia majątków ziemskich, polegający na umorzeniu części długów. Plan umotywowany jest w ten sposób, że w czasie, gdy długi były zaciągane, ceny bydła i zboża stały o wiele wyżej. Projektom tym sprzeciwia się jednak inna grupa ekonomistów, którzy uważają, iż akceptowanie żądań ziemian równałoby się „prezentowi". Grupa ta utrzymuje, że wielka własność gospodarowała w ciągu ostatniego dziesięciolecia bardzo lekkomyślnie, a pożyczonych pieniędzy nie używała na pożyteczne inwestycje. Grupa ta jest zdania, że należy raczej ratować drobne rolnictwo, ale nie przez umarzanie długów, lecz przez ponowny szacunek gruntów, nabytych w drodze parcelacji. Mówią o zmniejszeniu ceny szacunkowej o 60%. Tarcia na tem tle w obozie rządowym są bardzo silne. Decyzja leży w ręku premjera Kozłowskiego.

NOWINY AMERYKAŃSKIE.

Pieniądz dużo może!

Biedacy wysiedleni z wyspy Kuby. — Smierć jednego z najdzielniejszych oficerów „armji błękitnej".

Groźny bandyta Dillinger jeszcze nie złapany. Ma za dużo gotówki przy sobie, by przestał być pokusą dla biednych policjantów i szeryfów...

Gdy biedny robotnik z głodu ukradnie bochenek chleba, wsadzają go do lochu.

Gdy z powodu Insulla tysiące ludzi straciły oszczędności swego życia, idące w **setki miljony dolarów,** Insulla osadzono w wygodnym szpitalu, gdzie dostaje specjalne smakołyki **z najlepszej restauracji...**

Pieniądz więc dużo może!

*

W dniu 15 maja przybyła do Nowego Jorku grupa polskich repatrjantów z Kuby w liczbie 75 mężczyzn i kobiet.

Ludzie ci skazani przez los na przymusowy pobyt na Kubie, **nie mogąc przedostać się legalnie do Stanów Zjednoczonych** i nie mogąc również wrócić do Polski dla zupełnego braku środków, znaleźli się w czarnej nędzy. Z tej otchłani teraz dopiero udało się ich wydobyć i sprowadzić do Nowego Jorku, skąd, po tragicznych swych przejściach na Kubie, wrócą do Polski.

Większość tych nieszczęśliwych repatrjantów **nie ma się w co ubrać.** Polonja amerykańska nie pozwoli im chyba wrócić do **Polski w łachmanach.**

*

Umarł w Cleveland (Ohio) **porucznik Marjan Kowalski.**

Ś. p. por. Kowalski należał do grona najdzielniejszych oficerów „armji błękitnej". Do armji polskiej we Francji wstąpił jako ochotnik ze Stanów Zjedn. Ukończył chlubnie **Kanadyjską Szkołę Oficerów Piechoty i Szkołę Oficerów Artylerji we Francji.** Następnie jako dowódca 4-ej baterji I-go pułku artylerji (Armji Polskiej we Francji), a późniejszego 13-go pułku artylerji polowej w Polsce, brał udział w najważniejszych kampanjach pierwszej dywizji polskiej „armji błękitnej" na froncie francuskim i na froncie wołyńskim do zakończenia wojny polsko-bolszewickiej.

W służbie frontowej ś. p. por. Kowalski wraz ze swą baterją wyróżniał się niezwykłą dzielnością w okresach ciężkich walk z nawałą wroga. Był też zawsze uważany za jednego z najlepszych artylerzystów. Za swe czyny wojenne otrzymał **krzyż „Virtuti Militari"** i drugie odznaczenie żołnierskie za waleczność.

Nasze perfumy uznane za najlepsze!
KALIA • BELTISTAN • BAROC
ostatnie nasze nowości
PADY
FU SHU
KRISHNA
J. & S. Stempniewicz
Poznań
7075

431 klm. na godzinę.

Paryż. (PAT) Lotnik francuski del Motte onegdaj ustanowił ná samolocie 300-konnym nowy światowy rekord szybkości. Przestrzeń 100 klm. przeleciał on w czasie 13 min. 54 sek., t. zn. ustanowił rekord 431 klm. 664 m na godzinę.

Poprzedni rekord osiągnął na samolocie 800-konnym Amerykanin Webell, który przeleciał 428 klm. 138 m. w ciągu godziny.

Ziemia zasypała kilka wiosek i rzekę.

Londyn. (PAT.) Według doniesień z Chin, w miejscowości Lo Chang w prowincji Kwantung, wydarzyło się katastrofalne obsunięcie wielkich mas ziemi. Stok góry Kaiman zsunął się jak lawina, **grzebiąc kilka wiosek i zasypując rzekę,** na której znajdowały się setki łodzi rybackich. Według dotychczasowych wiadomości, postradało życie w tej katastrofie okoł 250 osób.

„Dom Polski" w Stambule.

Zarząd Stowarzyszenia „Dom Polski" w Stambule ukonstytuował się na rok 1934, jak następuje: prezes — J. Bankowski, wiceprezes — J. Zakrzewski, sekretarz — W. Doria-Dernałowicz, skarbnik — Łepkowski.

Stowarzyszenie, liczące 72 członków, posiada piękny lokal, bibljotekę i czytelnię, organizuje liczne obchody narodowe, akcję dobroczynną i kulturalno-oświatową. Koło Pań, istniejące przy Stowarzyszeniu, pracuje głównie w kierunku pomocy biednym dzieciom.

Związek polskich towarzystw w Holandji.

W Heerlen odbyło się zebranie Związku polskich towarzystw w Holandji, na którem obecnych było 13 prezesów i 4 delegatów, reprezentujących 17 towarzystw. Zgromadzeni wysłuchali referatu prezesa Związku Górników — Pelcera — na temat obecnej sytuacji górników, pracujących w holenderskim przemyśle węglowym.

Ciężkie walki w Gran Chaco na nowo rozgorzały.



Zacięte walki pomiędzy Paragwajem a Boliwją o teren Gran Chaco, terytorjum granicznego między obu państwami zupełnie nieurodzajnego i nie posiadającego dróg, przeszły w decydujące stadjum. Armje obu krajów walczą o fort boliwiański Balliwian, który jest kluczem do ogólnej sytuacji wojennej. Podczas gdy armja paragwuajska, która szturmuje twierdzę, liczy 40.000 żołnierzy i jest liczebnie silniejszą, twierdzę broni tylko 20.000 żołnierzy boliwiańskich. Zdjęcie nasze przedstawia typowy obraz krajobrazu Gran Chaco.

Kronika

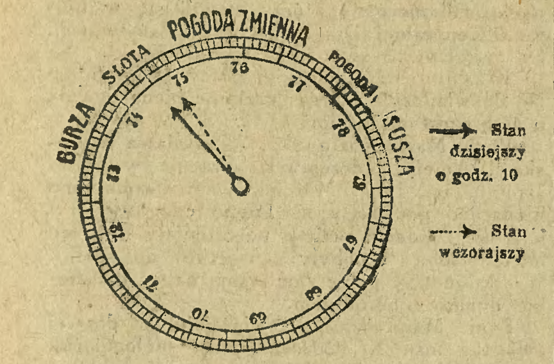
Bydgoszcz, dnia 28 maja 1934 roku.

KALENDARZYK.

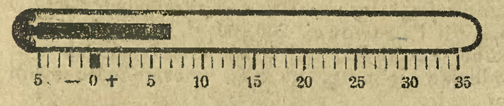
Dziś: Augustyna b. w.
Jutro: Marji Magdaleny de Pazzis p.
Wschód słońca o godzinie 3.47.
Zachód słońca o godzinie 20.07.

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne z miejscowemi przelotnemi deszczami. Chłodno. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 28 do 31 maja br.
1) Apteka przy Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

Instytut literacki „LEKTURA“ przy ulicy Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek i jutro, we wtorek ostatnie przedstawienia przed zamknięciem teatru na okres 2 miesięcy. Na afiszu arcyzabawna, obfitująca w przepiękne melodję **„DORINA“**, operetka Gilberta, z p. Lubiczówna, świetna przedstawicielka roli tytułowej i z udziałem pp. Cirina, Cybulskiego, Downunta, Granowskiego i Iwańskiego. W środę przedstawienie zawieszone.

Zapamiętaj sobie tych 5 słów CSIBI

Pokłosie niedzielne.

— Cóż ty masz taką ponurą minę? Nieszczęście cię jakie spotkało? Dramat? Tragedja?
— Ee...
— Na loterji nic nie wygrałeś?
— Też. Lecz to wszystko nie to.
— A więc...
— Bo widzisz..
— No, wykrztuś nareszcie, co cię gniecie.
— Nie czytałeś?
— Czytałem. Ale co?
— Rzeźnia w Chicago się spaliła.
— Co?
— No, rzeźnia. Spaliła się. Miljonowe straty.
— Ty straciłeś?
— Nie, broń Boże! O akcje w amerykańskim przemyśle rzeźnickim mnie chyba nie posądzasz. Ale pomyśl, takie nieszczęście...
— Teraz dopiero zrozumiałem, jaki ty musisz być szczęśliwy, jeśli innych zmartwień pozatem nie masz. I naprawdę tak cię to boli?
— Powiedzmy, że naprawdę.
— Poco?
— Zawsze lepiej martwić się czemś egzotycznem, niż sprawami bardziej osobistemi. Łatwiej jest cierpieć za miljony, choćby cudzych dolarów, niż za siebie.
— Twoja filozofja jest całkiem przekonywująca, choć raczej nieużyteczna. Poradź ją naprzykład takiemu, co schnie ze zmartwienia, że lada dzień zjedzie mu na kark teściowa, albo inne podobne nieszczęście... I każ mu się martwić na wyżej wymienioną teściową, a właśnie pożarem rzeźni w Chicago, albo wybuchem wulkanu na Jawie. Zobaczysz, że nie da rady...
— Niech się ćwiczy. Do wielkich rzeczy tylko pracą dojść można.
— W takim razie dochodź do nich. Powodzenia na tej nowej drodze życia. Ale tymczasem co słychać?
— Pogoda kiepska...
— Zauważyłem.
— Podobno Golfstream zwarjował. Zszedł na manowce. A pozatem robi rewolucję w naturze. W pierwszych dniach maja było upalne lato, teraz jest jesień, a kto wie czy za miesiąc nie pójdziemy na narty albo na łyżwy? Pory roku obrócą się trzy razy w ciągu roku kalendarzowego.
— Miła perspektywa. I to wszystko przez jakiś głupi prąd morski.
— No, niewiadomo, czy naprawdę będzie tak źle. Tymczasem jednak zimno jest dokuczliwe i obala wszelkie plany. Cieszyła się naprzykład cała dziecjarnia na swoje święto. Radośnie, barwnie, z chorągiewkami w rękach, a z uśmiechami na małych twarzyczkach, wyszła na ulice i... w rezultacie marzła. Wszyscy zrobili, co mogli dla dziecka z okazji „święta dziecka“, tylko słońce nie stanęło na wysokości zadania. Trochę nawet świeciło, ale nie grzało.
— I co wobec tego robić?
— Przedewszystkiem nie przejmować się. A pozatem ubrać się w lniane szatki i czekać lepszych i cieplejszych czasów.
— Lniane?
— Tak, tylko len. Dlaczego nie korzystać z tego, co daje nam w celach odzieżowych własna, rodzona, polska ziemia. Zwłaszcza, że lniane tkaniny dają efekty bardzo ładne.
— Naprawdę?
— Warszawa już się do lnu przekonała dawno i nawet jest tam wyraźnie w złym tonie nie mieć na sobie choć kawałka samodziału. A Bydgoszcz teraz ulegnie tej modzie dzięki wystawie żeńskich szkół zawodowych. Wszyscy muszą dojść do wniosku, że „ziemia nasza przyodziać nas może“.

(hak).

Frontem do wsi.

Administrator dóbr Potulickich Stefan Radzimiński prezesem Kółek Rolniczych powiatu bydgoskiego.

Bydgoszcz, 28 maja.

(n). Zjazd prezesów i delegatów Kółek Rolniczych powiatu bydgoskiego przybrał rozmiary sejmiku. Dziewiętnaście kółek przysłało 73 upełnomocnionych delegatów, chodziło bowiem o wybór nowego prezesa w miejsce dyr. Raczkowskiego. Jednomyślnie wybrano prezesem powiatowym p. **Stefana Radzimińskiego,** administratora dóbr Potulickich, który od 30 lat z poświęceniem pracuje w kółkach rolniczych i obecnie także piastuje zaszczytny urząd prezesa **Związku Ziemian** powiatów nadnoteckich.

Na sejmik poznański wybrano **10 delegatów,** ponieważ liczba zorganizowanych rolników w powiecie bydgoskim wynosi **1069.** Oto nazwiska delegatów: prezes Radzimiński, wiceprezes inż. Eysymontt z Mochla, ks. prob. Hamerski z Wtelna, Józef Buda z Dąbrówczyna, Rafiński z Mochla, Ostrowski z Trzeciewca, Paśniewski z Wilcza, Zalewski z Salna, Zaremba z Lucimia, Buczkowski ze Starego Dworu i Durałek z Rupienicy.

Sejmik rolników powiatu bydgoskiego powziął szereg doniosłych uchwał. Jedna z najbliższych „masówek“ (ogólnych zebrań) poświęcona będzie referatom naukowym szczególnie **o kartoflach rakoodpornych.**

Delegaci żalili się na **niegodziwe praktyki oddziału egzekucyjnego** przy IV urzędzie skarbowym. W Gościeradzu np. zabrano pewnemu osadnikowi 5 krów i 2 jałówki i sprzedano wszystko razem na licytacji za 400 złotych, przyczem egzekutor miał się wyrazić, że „chłopów należy nie oszczędzać!“ Obecny na sejmiku starosta powiatowy dr. Nowak słysząc gorzkie żale rolników, oświadczył, że z urzędu wdroży śledztwo w tej sprawie.

Żalili się również rolnicy na **nieuczciwość pewnej bekoniarni,** która dostawców żywca **oszukuje na wadze** od 15 do 35 procent.

Co do **licencji byków,** przeprowadzonej w powiecie z nakazu starostwa, zasadniczo ją pochwalono, gdyż nie może rolnikom być obojętnem, czy krowy ich będą dawały zamiast dwóch — pełne **5 tysięcy litrów mleka rocznie.** Powątpiewano jednak, czy liczba tych byków (jeden na 150 krów) jest wystarczająca.

Do przedstawicieli prasy wystosował sejmik apel, aby w gazetach więcej miejsca poświęcano aktualnym zagadnieniom rolnictwa.

Nowa organizacja pośrednictwa pracy.

Pracodawca musi zgłaszać wolne miejsca, pracowników może przyjmować bez pośrednictwa.

W związku z nową organizacją pośrednictwa pracy i przejęciem kompetencyj państwowych urzędów pośrednictwa pracy przez Fundusz Bezrobocia i jego ekspozytury organizacje gospodarcze zwracają uwagę, że **obowiązek meldowania o wolnych miejscach i o nowoprzyjętych pracownikach dotyczy tylko robotników fizycznych, podlegających zabezpieczeniu na wypadek braku pracy, a nie pracowników umysłowych.**

Zakłady pracy, z wyjątkiem państwowych i samorządowych, **są obowiązane w terminie 3-dniowym zawiadomić o każdem wolnem miejscu obwodowy zarząd Funduszu Bezrobocia.** Zawiadomienie może być dokonane ustnie, za pomocą telefonogramu lub pisemnie.

Obowiązek meldowania o wolnych miejscach i nowoprzyjętych robotnikach **nie jest równoznaczny z obowiązkiem przyjmowania robotników za pośrednictwem biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia. Taki obowiązek w Polsce nie istnieje.**

Z tego względu tylko w przypadkach dobrowolnego korzystania z pośrednictwa tych instytucyj, pracodawca pociągany być może do ponoszenia specjalnych opłat. Przy przyjęciu przez pracodawcę od 1 do 20 pracowników i powyżej pracodawca płaci od 50 gr do 20 gr od każdego przyjętego pracownika.

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia może zwolnić pracodawcę od opłat za pośrednictwo, jeżeli zatrudnienie bezrobotnych nastąpiło jako wynik specjalnej akcji, mającej na celu zmniejszenie bezrobocia.

Należy podkreślić, że meldowanie o wolnych miejscach i nowoprzyjętych robotnikach, jak również przyjęcie robotnika bez udziału biur pośrednictwa pracy nie podlega żadnym opłatom.

Chrońmy bydgoski rynek pracy

Słuszny apel Zarządu Okręgowego Funduszu Bezrobocia.

W ostatnim czasie zauważa się szczególnie w porze letniej napływ bezrobotnych z innych terenów do miasta Bydgoszczy. Przyjmowanie przez zakłady pracy pracowników z innych terenów, a raczej z poza miasta Bydgoszczy, wytwarza na miejscowym rynku pracy stosunek anormalny i szerzy wśród miejscowych bezrobotnych zamieszanie i niezadowolenie. Zachodzą bowiem wypadki, gdzie niepotrzebnie odrywa się robotników od prac rolnych lub też innych i przyjmuje się do przemysłu bez zastanowienia się, czy odnośny pracownik jest prawidłowo z pracy zwolniony względnie pobiera zasiłek z Funduszu Bezrobocia lub też inne świadczenia. Również zdarzają się wypadki, że synowie poważnych gospodarzy, którzyby mogli pracować na roli, przenoszą się do miasta i przyjmują prace w przemyśle. Opuściwszy raz pracę na roli, nie wracają już na wieś, lecz powiększają rzeszę bezrobotnych na miejscowym rynku pracy, a co za tem idzie, stają się ciężarem miasta.

W ten sposób pomnaża się corocznie liczbę bezrobotnych, przysparza się niezadowolonych i coraz większe rzesze stają się ciężarem opieki społecznej. Wskutek przyjmowania do pracy przez zakłady przemysłowe pracowników zamiejscowych, miejscowi bezrobotni zmuszeni są cierpieć głód i niedostatek.

Biuro Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy, którego teren działalności obejmuje miasto Bydgoszcz, powiaty bydgoski, szubiński, wyrzyski, inowrocławski i mogileński, posiada zarejestrowanych bezrobotnych wszelkiej kategorji i może na każde zapotrzebowanie odpowiednich i dobrze kwalifikowanych pracowników polecić. Z powodu braku zgłoszeń wolnych miejsc pracy, zarejestrowani bezrobotni chodzą bez zajęcia, pp. pracodawcy zaś pokrywają swoje zapotrzebowania w sposób wyżej omawiany, wyrządzając przez to państwu, gminie jak i społeczeństwu krzywdę w skutkach nieobliczalną.

Ażeby wstrzymać napływ elementu z innych terenów i przyjść z pomocą miejscowym bezrobotnym, uprasza się wszelkie zapotrzebowania na pracowników zgłaszać ustnie, telefonicznie lub pisemnie do biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, które dołoży wszelkich starań, aby zadowolić pod każdym względem pracodawcę.

Biuro Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy mieści się przy ulicy Grodzkiej nr. 25, telefon nr. 606.

Na froncie oświatowym.

Zarząd Komitetu Obwodowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Bydgoszczy wszczął w obwodzie bydgoskim akcję propagandową, mającą na celu ugruntowanie należytego zrozumienia zagadnienia oświaty powszechnej dla Państwa oraz zyskiwanie dla Towarzystwa członków dożywotnich. W tym celu wysłał zarząd do posażniejszych instytucyj, organizacyj oraz niektórych osób odpowiednie odezwy. Dotychczas przystąpił do Towarzystwa w wymienionym charakterze Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy oraz Polski Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych Koło Bydgoszcz.

PROSZKI «KOWALSKINA» STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU“ FABRYKA CHEM.-FARMAC. A. KOWALSKI WARSZAWA 20163

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabywać można w biurze Tramwajów przy ul. Dra Emila Warmińskiego 8 (pokój 2) w czasie od godziny 8—15 względnie w bydgoskim oddziale Biura Podróży „Orbis“ (w Bydgoskim Domu Towarowym róg ul. Gdańskiej i Dworcowej) w czasie od godz. 8.30 do 13 i od godz. 15—18.

— **Imprezy Klubu Motocyklistów.** Otwarciem sezonu wyścigowego Klubu Motocyklistów będzie dirt traeck (wyścig na torze żużlowym), mającym się odbyć w dn. 2 czerwca wieczorem przy oświetleniu na Stadjonie Miejskim. Wyścigi te przewyższą wszystkie dotąd podobne w Bydgoszczy widziane imprezy, gdyż organizatorom udało się pozyskać do startu najlepszych jeźdźców polskich, jak: Schweitzer (Legja Warszawa), mistrza toru Warszawy, znanego na tutejszym terenie Krystę z Bielska, Nagengasta z Poznania i t. d.

Znane ze swej jakości piwa „Zdrój Wielkopolski“ „Matuś“ 8980
poleca firma
BROWAR BYDGOSKI Sp. z o. o.
Ustronie 7. Tel. 1608.

— **Miejska Szkoła Handlowa** przyjmuje zgłoszenia uczniów i uczennic na rok szkolny 1934/35. Warunkiem przyjęcia: ukończenie 7 klas szkoły powszechnej względnie najmniej 3 kl. szkoły średniej ogólno-kształcącej oraz egzamin wstępny. Bliższe szczegóły oraz prospekt w sekretarjacie szkoły ul. Jagiellońska 11, tel. 16-61.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja“ Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.
Kawiarnia „Europa“, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza“ pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.
H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.
F. A. Matz, Stary Rynek 19, Śniadeckich 49. Bławaty, firany, trykotaże, galanterja.
Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54,** 13.55, 15.30, 15.58, **18.01,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.06, 12.13, **12.59,** 13.13, 15.36, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35,** 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Odpowiedzi redakcji

„Silvan“. Pańskie „Echa leśne“ są zupełnie dobre. Z powodu braku miejsca umieścić jednak na naszych łamach nie możemy.

Wdzięczny. Znany nam jest wyłącznie fakt badania dowodów wojskowych inwalidów z b. armji rosyjskiej. Innej rejestracji — o ile wiemy — nie przeprowadzono. Radzimy zapytać jedno ze starostw b. Kongresówki względnie Min. Spraw Wewnętrznych.

Marysieńka Pocz. o g. 5, 6,25 i 9-ej | **Dziś w poniedz. premjera!** rewel. arcydzieła reżys. George'a Fitzmaurice'a. Obraz który porusza ciekawe i intymne szczegóły z życia zagadk. niezw. kobiety pt. **Jaką mnie pragniesz** czyli **Tancerka Zara** (9984 W roli głównej **GRETA GARBO** Jednocześnie potężny dramat żywiołowy reż. VAN KYKE pt **NOCNE SĄDY** W rol. główn.: **Lewis Stone, Anita Page, W. Huston**

Pięciotysięczna armja dziecięca przeszła przez ulice Bydgoszczy

z okazji „Święta Dziecka".

(hak). Przeszła sobie wczoraj przez ulice miasta taka armja liczna i buńczuczna, która w sercu najbardziej nawet zatwardziałego pacyfisty nie mogła obudzić protestu. Szły dzieci. W ten sposób kończyły się w Bydgoszczy **uroczystości „Święta Dziecka", obchodzone w skromnym może zakresie, ale w każdym razie manifestujące żywe uczucia, które muszą żywić wszyscy do naszej „przyszłości narodu".** „Święto Dziecka" jest jedną z tych dobrych rzeczy, które wzięliśmy z Dalekiego Wschodu. U nas obchodzone jest zaledwie od kilku lat, a wywodzi się z Japonji, gdzie dziecko znajduje się pod szczególną opieką całego społeczeństwa i gdzie święta dziecka mają odległą tradycję.

Punktem wyjściowym był Stary Rynek. Po nabożeństwie w kościołach parafjalnych schodziły się tam kolumny dzieci. **Po uporządkowaniu tej gromady, liczącej ok. 5.000 małych główek, ruszył za orkiestrą Kolejowego Przysposobienia Wojskowego długi pochód, który przeciągnąwszy przez Plac Teatralny i ulicą Gdańską, kończył się na Placu Wolności.** Święto swoje obchodziły i najmłodsze dzieci, bo otwierały pochód maleństwa, wiezione i niesione przez mamy i niańie. Dalej kroczyła z przejęciem dzieciarnia z ochronek i przedszkoli, miejski sierociniec im. Henryka Dietza, a potem długie szeregi chłopców i dziewczynek trzech śródmiejskich szkół powszechnych, a więc **szkoły Kochanowskiego, szkoły św. Jana i szkoły Staszica.** Zwracały uwagę zwarte i karne grupy harcerek, harcerzy, zuchów, kół LOPP., kół młodzieży Czerwonego Krzyża, kół Miłośników Przyrody a wreszcie Kół Krajoznawczych w barwnych strojach ludowych. Na samochodach ciężarowych jechały dzieci Rodziny Wojskowej. Nad głowami dzieci transparenty manifestowały treścią napisów cel i istotę święta. Rozwiązanie pochodu nastąpiło na Pl. Wolności po wspólnem odśpiewaniu „Boże, coś Polskę".

Całością kierował obok nauczycielstwa przedstawiciel Miejskiego Urzędu Opieki Społecznej p. **Rozynke.**



FRAGMENTY ZE „ŚWIĘTA DZIECKA".

Dziś wielka rewja mód w Be-De-Te.

W dzisiejszy poniedziałek o godz. 4 po południu odbędzie się w cukierni na drugiem piętrze Bydgoskiego Domu Towarowego wielka rewja mód sukien i kompletów letnich oraz stroju kąpielowego. Zademonstrowane zostaną tylko najnowsze kreacje mody Paryża, Wiednia i Warszawy. Wobec ogromnego zainteresowania rewją, radzimy już wcześniej zająć miejsca. A zatem: dziś w poniedziałek o godz. 4 do Be-De-Te. Rewja zostanie jutro powtórzona.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W poniedziałek, 28 bm. o godz. 6,30 wieczorem odbędzie się zebranie **Chrześc. Zw. Pracowników Miejskich** w hotelu Lengning. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

:

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 29 MAJA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Koncert zespołu jazzowego Braci Dorjan. 15,20: Koncert solistów. Wyk.: Irena Gierałtowska (śpiew), J. Schleichkorn altówka. Transm. z Krakowa. 16,05: Skrzynka P. K. O. 16,20: „Dlaczego słońce świeci?" odczyt. 16,35: „Zapomniane przeboje" płyty. 17,30: Odczyt pt. „Praca nad odbudową Państwa Polskiego". 17,50: „Łosoś — królewski mieszkaniec naszych rzek" odczyt z Krakowa. 18,10: Skrzynka muzyczna. 18,25: „Z muzyki symfonicznej Ryszarda Wagnera" (płyty). 19,10: Dokąd jechać w święto? 19,15: Wiadomości rolnicze. 19,25: Odczyty aktualne. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,02: „Róże Florydy" operetka L. Falla. W przerwie „Odczyt o sztuce", fragment z powieści B. Ławrentjewa pt. „Drzeworyt". 23,05: Muzyka taneczna z płyt.

ZAGRANICA. Moskwa. 17,20: „Otello" opera Verdiego. **Budapeszt.** 18,30: „Zygfryd" operą Wagnera. **Bukareszt.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Kunas.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Wiedeń.** 20,00: „Poskromienie złośnicy" opera Goetza. **Londyn.** 20,35: Wieczór film. dźwięk. **Medjolan.** 20,45: operetka. **Sztutgart.** 21,35: Koncert symfoniczny.

Ziemia nasza przyodziać nas może.

Otwarcie wystawy prac uczennic Szkoły Zawodowej.

(hak). Hasło samowystarczalności gospodarczej przenika na wszystke odcinki życia i coraz konkretnniej jest realizowane. Ostatnio zwrócona została uwaga na **zdecydowany upadek produkcji lnu,** czego powodem jest zupełny brak zapotrzebowania na materjały lniane. Zamorska bawełna, juta wyparły z użycia tkaniny, które dają nam ojczyste zagony. A jednak **ziemia nasza przyodziać nas może.** Hasło to rozlega się po całym kraju a dzisiaj dzięki inicjatywie Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej dotarło do Bydgoszczy.

W auli szkoły, przy ul. Konarskiego 5 zorganizowana została **wystawa prac uczennic szkół zawodowych z terenu województw poznańskiego i pomorskiego.** O ile poprzednie wystawy, stojące, jak pamiętamy, zawsze na wysokim poziomie i cieszące się powszechnem zainteresowaniem, były jakby sprawozdaniem z całokształtu pracy w szkole, obecna poza wykazaniem wysokiego poziomu wykształcenia zawodowego ma na celu propagandę w najlepszem tego słowa znaczeniu. Ma ona przekonać najbardziej nieufnych, że **z prostych, samodziałowych tkanin lnianych mogą powstać przedmioty codziennego użytku, których bezsporne piękno bije pod każdym względem podobne przedmioty, pochodzące z dotychczas używanych materjałów fabrycznych.** W len może się ubrać pani, pan i dziecko i zawsze wyglądać będzie to świeżo i elegancko.

Na wystawie oglądamy wszystko, co w tej dziedzinie zrobić można. **Od bielizny stołowej i osobistej, od haftów, serwet i serwetek, przez prześliczne komplety plażowe, torbki, kapelusze do najelegantszych okryć i płaszczy.** Jeśli się weźmie pod uwagę, że cena tkanin lnianych może konkurować ze wszystkiemi innemi i że właśnie to, co ze lnu jest dzisiaj najmodniejsze, będzie rzeczą w rezultacie oczywistą, że **wystawa szkół zawodowych stanie się przez cały czas swego trwania ośrodkiem zainteresowania całej Bydgoszczy.**

Zainteresowanie pokazali przedewszystkiem ci, którzy zebrali się wczoraj na otwarciu wystawy. Wobec prezeski rady Szkoły Zawodowej **p. radczyni Teskowej,** wobec przedstawicieli szkolnictwa bydgoskiego a więc **pp. dyr. Rolbieskiej, dyr. Polakowskiego, dyr. Weimanna** i innych, przedstawiciela inspektoratu szkolnego wygłosił przemówienie, podkreślające ważność rzuconej inicjatywy, **p. prezydent Barciszewski,** a otworzyła wystawę przez przecięcie wstęgi **pani prezydentowa Barciszewska.** Objaśnień co do zebranych ilościowo i jakościowo w najlepszym wymiarze eksponatów udzielały zebranym panie nauczycielki Szkoły Zawodowej z p. **dyr. Makowską** na czele.

Kronika żałobna.

Ś. P. PELAGJA KOŚCIELSKA.

Po długotrwałej chorobie odeszła w zaświaty, zaopatrzona na drogę wieczności olejami świętemi, ś. p. Pelagja Kościelska, żona znanego architekta, matka ośmiorga dzieci.

Dom państwa Kościelskich w Niborku na Mazowszu Pruskiem i później w Działdowie znają wszyscy emisarjusze ruchu niepodległościowego. Ś. p. Pelagja Kościelska pomagała każdemu, kto tylko w gościnnych progach tam się zjawił.

Za dobre serce i cnoty obywatelskie niech Pan Najwyższy przyjmie tę dzielną Polkę do chwały wiekuistej!

Pogrzeb zmarłej patrjotki odbędzie się we wtorek, o godz. 4.30 w Bydgoszczy. Z domu na Polance wyprowadzone zostaną zwłoki na cmentarz parafji bielawskiej.

Odpowiedzi redakcji

W. B. Cierpliwości, Szanowna Pani. Za kilka dni podamy prognozę Prengla.

Bez nazwiska. A) Różnicy poborów żądać nie można. B) Miarodajną jest umowa, która traci moc obowiązującą po wypowiedzeniu i to trzymiesięcznem, jeżeli umowa zawarta była na czas nieokreślony. Poborów bez wypowiedzenia obniżać nie można. Nieprawne obniżenie poborów można zaczepić. C) Podpisanie deklaracji może być uznane za wyraz zgody na zmianę warunków umówionych. Wymuszone oświadczenie może być przez sąd uznane za nieważne, trzeba jednak fakt wymuszenia udowodnić. D) Umowa może być zastąpiona nową po wypowiedzeniu starej. Inne załatwienie sprawy nie odpowiada przepisom rozporządzenia o najmie pracy pracowników umysłowych. E) Pracy nie wolno wypowiadać w okresie urlopu, ale przed wyzyskaniem urlopu tak.

Realizacja wielkiej wygranej 29-tej loterji.

Właściciele miljonowego losu w Generalnej Dyrekcji.

Mówi się zwykle, że los jest ślepy. Jak wskazują ostatnie wyniki ciągnień Loterji Państwowej, w powiedzeniu tem jest tylko część prawdy, gdyż od pewnego czasu fortuna obdarza swemi względami przedewszystkiem najbardziej potrzebujących jej łask.

I doprawdy, ze szczerą satysfakcją spoglądaliśmy na rozjaśnione twarze świeżo upieczonych „miljonerów", którzy zjawili się w biurach Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, by zrealizować swe szczęśliwe ćwiartki. Są to wszystko ludzie ciężkiej pracy, których życie doświadczyło nieraz gorzko, a bieda bywała u nich częstym gościem.

Panie Marja Kozłowska, Władysława Kosińska i Aniela Jędrzejewska pracują w pralni szpitala im. Prez. Mościckiego. Zarobki ich niebardzo pozwalały na kupno całej ćwiartki losu dla każdej z osobna, porozumiały się więc między sobą i nabyły ćwiartkę do spółki. Wszystkie trzy panie zamierzają nabyć dla siebie domki z ogródkiem.

Pani Marja Wasiak, właścicielka drugiej ćwiartki losu Nr. 30.290, jest pielęgniarką w łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej. Z 200 zł miesięcznie utrzymywała, prócz siebie, matkę staruszkę i braci. Dziś po otrzymaniu, dzięki Loterji Państwowej, 200.000 zł, zamierza kupić sobie kawałek ziemi i osiąść na stałe na wsi, oddając się pracy na roli, o czem całe życie marzyła.

Pan Keilich, młody urzędnik łódzkiego oddziału Tow. Ubezp. „Vesta" zaręczył się właśnie przed paru tygodniami i oczekiwał tylko na zwans, by zrealizować swe zamiary matrymonjalne.

Właściciel ostatniej ćwiartki losu Nr. 30.290 p. Stanisław Drużycki, jest emerytowanym urzędnikiem łódzkiego oddziału Banku Polskiego. Gra on na Polskiej Loterji Państwowej od chwili jej powstania ze zmiennem szczęściem. Jego wierność, stałość i wytrwałość doczekały się zasłużonej i wspaniałej nagrody. Dziś nie będzie już liczył cudzych pieniędzy, jak to musiał czynić w banku, ale swoje własne.

:

Sokół żeński.

Plenarne zebranie Sokoła żeńskiego odbędzie się w **poniedziałek, 28. bm.** o godz. 8 w sekretarjacie, ul. Dworcowa. Porządek obrad bardzo ważny. Jak najliczniejszy udział członkiń pożądany.

Posiedzenie zarządu w poniedziałek o godz. 7,30 tamże. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków zarządu.

Wobec tego ćwiczenia drużyny i młodzieży wypadają.

Drużyna ratownicza P. C. K. (żeńska Sokoła) Dziś zebranie plenarne o godz. 8 punktualnie w sekretarjacie. **Wykłady dziś wypadają.**

:

Adwokat Krysiak uwolniony od winy i kary.

W ub. sobotę ogłoszony został wyrok w sprawie przeciwko p. mec. Krysiakowi przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Sąd uwolnił p. mec. Krysiaka od winy i kary.

Sąd przyjął, że wydane przez Towarzystwo „Rozwój" ulotki nie zawierały w swej treści wiadomości fałszywych, mogących wzbudzić niepokój publiczny, oraz, że ulotki te wydał i redagował zarząd „Rozwoju", a nie prezes p. Krysiak.

:

— **Wycieczka do Warszawy.** Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje wycieczkę do Warszawy. Odjazd z Bydgoszczy dnia 2 czerwca o godz. 2,34, powrót 4 czerwca o godz. 23,41. W programie zwiedzenie wystawy-targi „Len Polski", Wilamów, muzeów i innych zabytków stolicy. Przejazd w obie strony wynosi zł 17,40. Ryczałt turystyczny na życzenie zł 30. (Przejazd, zwiedzenie, dojazdy, napiwki, nocleg i obiad). Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego, Gdańska 23 i w sekretarjacie PTK. (Nowy Rynek 1, tel. 764) w godz. 11—13 i 17 do 18. Wycieczka odbędzie się bez względu na ilość uczestników.

— **Dzieci w teatrze.** W dniach 29, 30 maja, 2 i 3 czerwca o godz. 16 odbędą się w Teatrze Miejskim przedstawienia dla młodzieży szkół powszechnych i wydziałowych. Odegrana będzie sztuka p. t. „Sen Wojtusia" — przygody fantastyczne w 4 obrazach z życia młodzieży szkół powszechnych. Sztuka jest ułożona i opracowana przez dzieci bydgoskich szkół powszechnych przy udziale uczennic szkoły wydziałowej żeńskiej pod kier. artysty Teatru Miejskiego p. Cybulskiego.

— **Sześcioklasowa pryw. Szkoła Przygotowawcza T. N. S. W.** Wpisy do klasy I (dzieci od 6 roku życia) i do klas wyższych II—VI przyjmuje się w miarę wolnych miejsc. Szkoła daje gwarancję gruntownego przygotowania do gimnazjum nowego typu. Gmach szkolny posiada idealne warunki zdrowotne. Opłaty zostały ponownie zniżone i wynoszą obecnie w kl. I — 10 zł, II — 12 zł, III i IV — 15 zł, V i VI — 18 zł. Szkoła jest najwyższego stopnia organizacyjnego, wskutek czego uczennice i uczniowie, kończący szkołę T. N. S. W., mają prawo do **uproszczonego** egzaminu gimnazjalnego. **Dzieci wpisane przed 1 czerwca br. nie opłacają taksy wpisowej.** Sekretarjat czynny codziennie od 9—13 ul. Paderewskiego 2, telefon 20-41.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla dzieje oszusta i odważnego awanturnika, który w ramionach ukochanej stał się porządnym człowiekiem, pt. **„W twoich ramionach"** z najbardziej dobraną parą kochanków Jean Harlow i Charle Gable w rolach gł. Film podobał się ogólnie; pójdzie jeszcze tylko dziś. Nadprogram obfity i ładny. Początek o godz. 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś powtórzenie nowego podwójnego programu. Wzruszający dramat reżyserji Lionela Barrymore p. t. **„Niewolnice dancingu"** z Barbarą Stanwyck wytwornych salonów dyplomacji i arystokracji i Ricardo Cortez w rolach głównych i pierwszy dramat szpiegowski, rozgrywający się na tle rosyjskiej pt. **„Miłość na rozkaz"** z udziałem Iwana Lebiediewa i Betty Compson. Początek o godz. 5.

KRISTAL. Dziś nieodwołalnie po raz ostatni **„Zakazana melodja".** Ładny ten film pełen uroku egzotycznego o upajających pieśniach śpiewanych przez znakomitego i młodzieńczego Jose Mojica schodzi z ekranu niezależnie od dyrekcji w pełni powodzenia. Więcej już nigdzie w Bydgoszczy tego obrazu nie zobaczymy. Przeto dziś jest jedyna okazja skorzystania z ostatnich przedstawień. Prócz tego wspaniały nadprogram jak groteska rysunkowa p. t. **„Jaś i Małgosia"** w zmodernizowanej formie i tygodnik. Pocz. o 5,15, 7,10 i 9,10.

MARYSIEŃKA. Po świetnym powodzeniu poprzedniego programu wchodzi dziś na ekran nowy o dwóch niezwykle dramatycznych i fascynujących filmach: Pierwszym to rewelacyjne arcydzieło z Gretą Garbo w roli głównej p. t. **„Jaką mnie pragniesz",** dzieje kobiety, która miała męża lecz go zapomniała, czy też nie znała. Drugi film reżyserji Van Dyke, to żywiołowy dramat życiowy p. t. **„Nocne sądy",** wstrząsający sumieniami społeczeństw. W roli głównej Walter Huston, Holmes, oraz Anita Page. Treść z za kulis sądów amerykańskich. Pocz. o 5, 6,25 i 9.

REWJA powtarza nowy program w 3 częściach: Na ekranie jeden z najpiękniejszych filmów produkcji wiedeńskiej pt. **„Dziewczyna, wino, śpiew".** W roli gł. Gustaw Fröhlich. Na scenie nowa arcykomiczna rewja w 12 obrazach p. t. **„Ćwir, ćwir, za kominem",** wykonana przez cały zespół artystów scen warszawskich. Pocz. o 5.

Czytelnicy nasi mają głos.

Brońmy się przeciwko niszczycielom przyrody!

We wszystkich cywilizowanych krajach już zrozumiano, że wyniszczanie przyrody prowadzi tak oddzielne narody, jak i ludzkość całą do bardzo przykrych następstw. To też już powstały lub powstają rozmaite ligi i towarzystwa popierane przez rządy, dążące do ochrony przyrody w jak najszerszym zakresie. Wśród wszystkich tworów przyrody na szczególną opiekę zasługuje **dzikie ptactwo**, które nietylko uprzyjemnia nam życie, ale przynosi nieobliczalne korzyści, tępiąc szkodliwe dla rolnictwa owady. Troska o los dzikiego ptactwa znalazła swój wyraz w **dniu propagandy ochrony ptactwa** urządzonym w niedzielę 15 kwietnia staraniem Towarzystwa Krajoznawczego i innych towarzystw i osób współczujących tej idei.

Bardzo serdeczne poparcie okazała **administracja miasta Bydgoszczy** w osobie dyrektora ogrodów miejskich p. **Güntzla**, który nietylko pozwolił zawieszać sztuczne gniazda w parkach miejskich, ale obiecał pozakładać **kilka zagajników-rezerwatów** w rozmaitych miejscach, gdzieby ptactwo miało bezpieczne schronienie i legowiska. Inicjatywa powstała i miejmy nadzieję, że to piękne i pożyteczne dzieło będzie w dalszym ciągu rozwijało się jak najlepiej.

Jeżeli jednak chcemy ochronić ptactwo, to równocześnie musimy zwrócić uwagę na

ochronę drzew i krzaków

które są niezbędnym warunkiem życia ptactwa. Minęły te czasy, kiedy Polska z końca w koniec była pokryta trudnemi do przebycia puszczami. Nie mamy już prawa mówić, jak mawiali nasi przodkowie: „nie było nas — był las i niebędzie nas — będzie las". Teraz w Polsce mamy już tylko 22% zalesionej powierzchni, a i te lasy, które jeszcze obecnie zostały, przeważnie są zbyt jednostajne, pozbawione podszycia i gęstwiny, to też nie przedstawiają należytego przytułku dla ptactwa. Nic też dziwnego, że w swoich wiosennych przelotach ptactwo zatrzymuje się u nas tylko na krótką chwilę, a następnie odlatuje tam, gdzie znajduje lepsze dla siebie warunki: do Rosji, Finlandji, Szwecji.

W naszym już wielce zdewastowanym kraju ma wartość każdy krzaczek, każda niemal gałązka na drzewie. Tymczasem publiczność nasza przeważnie tego nie rozumie i stale niszczy krzewy i drzewa w otaczających miasto lasach podczas rozmaitych majówek i wycieczek.

Proszę przyjrzeć się publiczności wracającej wieczorem

z Rynkowa, Opławca, Brzozy

lub innego wycieczkowego miejsca. Prawie każda rodzina wraca z pękami nietylko kwiatów, ale **rozmaitych gałęzi lub pretów**, a wozy lub samochody literalnie pokryte bywają gałęziami. I całą tę masę gałęzi znosi się i zwozi do miasta tylko poto, żeby na drugi lub trzeci dzień wyrzucić do śmietnika. Powtarza się to przez całe lato w każde święto, a często i w dzień powszedni. Przy święcie i dobrej pogodzie do lasu w różnych kierunkach wychodzą i wyjeżdżają dziesiątki tysięcy ludzi, więc też wyrządzone przez te tłumy spustoszenia są olbrzymie. Całe stada kóz lub krów nie wyrządziłyby większej szkody. Na nic nie zdadzą się dobre chęci i praca chronicieli przyrody, jeżeli rozbawiona publiczność stale będzie wszystko łamać i niszczyć.

Zdarzają się czasami, choć nie często, ze strony osób bardziej społecznie i obywatelsko wyrobionych

protesty przeciwko takiemu barbarzyństwu

ale taki protestujący zwykle otrzymuje niegrzeczną odpowiedź albo od rozhukanej młodzieży, albo od zbyt troskliwych o swoje pociechy rodziców. Żadne przekonywanie i uświadamianie w tym razie do niczego nie doprowadzi. Trzeba wzorem Niemców wziąć kij do ręki i dobitnie powiedzieć: „porządek musi być".

Najskuteczniejszym środkiem przekonywującym byłyby **dorażne kary pieniężne** ściągane od tych wszystkich, którzy wracają z majówek z pękami gałęzi. Kara powinna być większa lub mniejsza stosownie do wyrządzonej szkody, a uzyskane z tych kar pieniądze należałoby w całości użyć na zadrzewienie miasta i okolic.

Gdyby administracja miasta w każde święto a czasami i w dnie powszednie wysyłała swoich **inkasentów w towarzystwie policjantów** na spotkanie powracającej z wycieczek publiczności, to, jestem pewien, że przynajmniej w początku tej akcji możnaby było zebrać wcale pokaźną kwotę. Po kilku takich obławach publiczność przekonałaby się, że nie można bezkarnie pustoszyć miejsc wycieczkowych i zaśmiecać miasto.

Możeby też i panowie leśniczowie w podobny sposób zechcieli przez swych funkcjonarjuszy przekonać publiczność, że wolno po lesie spacerować, ale nie wolno go dewastować.

J. Wyrzykowski.

ZMARLI.

Ś. p. **Marja z Kaczmarków Karpińska**, lat 67, w Poznaniu.

Ś. p. **dr. Stefan Zborowski**, adwokat-notarjusz, radca legacyjny przy poselstwie polskiem w Berlinie.

Ś. p. **Jan Reich**, właściciel tartaku, długoletni wójt w Lipuszu.

Ś. p. **Michał Krajnik**, w Rożentalu.

Ś. p. **Franciszek Sikorski**, w Pelplinie.

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY.

Co mówi prof. Foady.

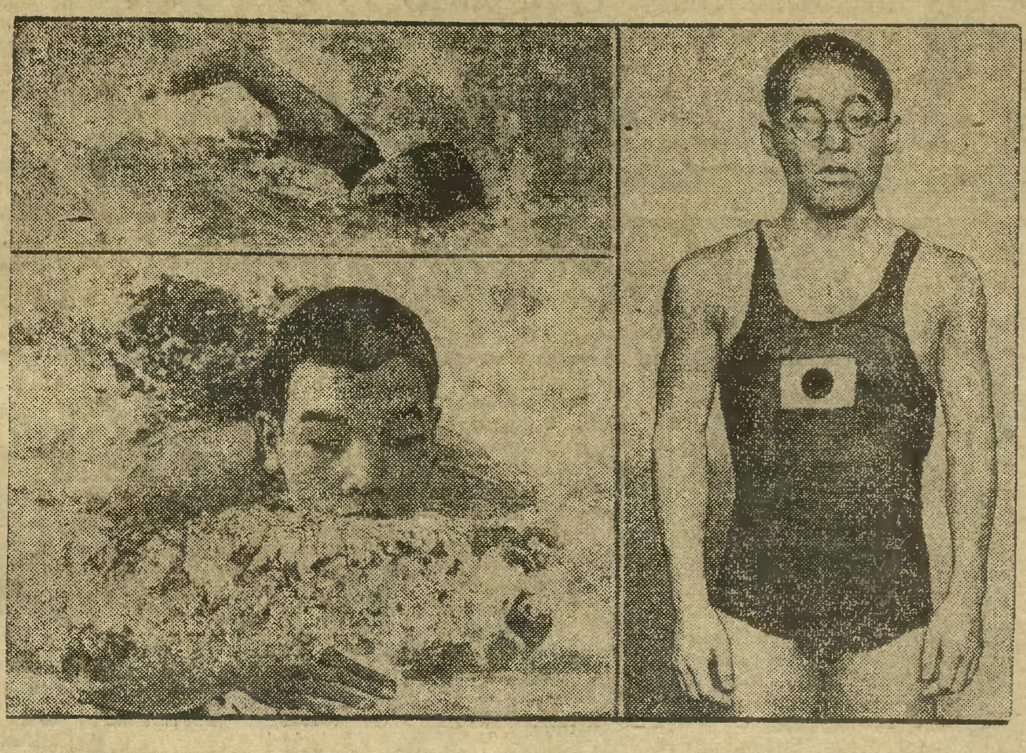
168. Mądra, sprytna, uparta, w miłości zazdrosna. W kierunku zarobkowym materjalistka, potrafi grosze liczyć. Łakoma, nieufna, lubi wszystko kontrolować, dużo temperamentu, grymaśna ale logiczna. Bardzo szczera, sentymentalna, idealistka. Skłonna do płaczu, ale tego nie okazuje. Pod względem intelektualnym posiada dużo męskości. Lubi drugimi kierować.

169. Szlachetny, dobroduszny, przez swą sentymentalność zostaje często wykiwanym. Drobnostkowy, uparty, pesymista, ekonomista, dobrze się orjentuje, tylko w pewnych kierunkach, kocha życie rodzinne, drugim pomaga, nie narażając się przytem na straty materjalne. Skryty, wiele wytrwałości, silna wola. Z załączonego pisma określam tylko charakter danej osoby. W innych sprawach przyjmuję tylko prywatnie.

170. Silna wola, wiele wytrwałości, opanowany, mimo, że jest bardzo nerwowy. Dużo temperamentu, logiczny, w czasie ograniczony. Słucha drugich, niełatwowierny, nieufny, mądry, energiczny, gustowny. Ceni dyscyplinę i akuratność. Biegły, niepretensjonalny. Potrafi się szanować. Mówią, że jest uparty, lecz jest to tylko ambicja. Szlachetny, nie krzywdzi drugich, ale i siebie nie da skrzywdzić.

171. Nerwowy, szybki, dużo odwagi, ostrożny, prędko się orjentuje, nie traci czasu nadaremno, skryty, bardzo mądry. W swych zamiarach bardzo uparty; ekonomista, drugich denerwuje bez złośliwości i lubi żarty. Duchowo poważnie usposobiony.

W Japonji ustanowiono trzy nowe rekordy pływackie.



Ustanowione ostatnio przez trzech młodych pływaków japońskich rekordy świadczą, że Japonja zdobędzie zapewne najlepsze miejsca w tej dziedzinie sportu na przyszłej Olimpjadzie. U góry (z lewej) Takasi Yokoyama przebył 400 metrów crawlem w rekordowym czasie 4 m. 45, 8 sek. U dołu Reizo Koike przepłynął 200 metrów stylem klasycznym w ciągu 2 m. 36,4 sek. Syozo Makino (z prawej) poprawił swój rekord w pływaniu crawlem na 800 metrów (10:08) o 18,2 sekund.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Audycja muzyczna Bydgoskiej Szkoły Muzycznej.

Pod powyższą nazwą odbył się w ub. czwartek, na rzecz Komitetu Dni Chopinowskich koncert symfoniczny, pod kierownictwem dyrektora Bydg. Szkoły Muzycznej p. L. Jaworskiego.

Recz to zrozumiała i godna uznania, że p. dyr. Jaworski, jako kierownik szkoły muzycznej dąży do publicznego zdania sprawy ze swojej i swoich współpracowników działalność pedagogicznej. Racjonalne i planowe organizowanie szkolnych audycyj ma swoją niezaprzeczoną wartość pedagogiczną i społeczno-kulturalną, gdyż zacieśnia kontakt między publicznością, a żywą muzyką.

Spoglądając na koncert pod kątem widzenia jego użyteczności, łatwo było wśród wykonanych kompozycyj dokonać gatunkowej segregacji. Nie przykładając do wykonawców miary bezwzględnego krytycyzmu, ze względu na uczniów, biorących obok muzyków wojskowych 62 p. p. udział w koncercie, uznać należy, że orkiestra, jako zespół samodzielny wywiązała się ze swego zadania naogół poprawnie. Zastrzeżenia mogłyby jednak budzić tempa symfonji Haydna. Najlepiej stosunkowo wykonano symfonję h-moll Schuberta. Między dyrygentem a orkiestrą panowała harmonja porozumienia, która jest warunkiem podstawowym w wykonywaniu wszelkiej muzyki orkiestrowej.

Rzecz dziwna conajmniej, że ta samą orkiestra była nieomal zupełnie bezradna w akompanjamencie. Piękny Romans z koncertu Wieniawskiego, był numerem stanowczo najsłabszym programu. Nie można tu jednak winić p. Młynarczyka, który partję solową odegrał naogół bez większych usterek, w słusznem zresztą mniemaniu, że w tych wypadkach interpretację narzuca solista. Drugi solistą p. J. Kropiński grał kompozycję dla siebie za trudną („Tańce cygańskie" Sarasatego) i nie miał wskutek tego możności ukazania swego właściwego oblicza.

Wracając do syntetycznej oceny koncertu podkreślić wypada widoczny u wykonawców entuzjazm i płomienną wiarę w dobro powziętej sprawy. Błędy programowe, które mimo wszystko istniały, trzeba złożyć na karb tych niewątpliwie pożytecznych, choć często zdradliwych wartości. Trudną jest rzeczą utrzymanie miary, ale w służbie sztuki trzeba się nieraz zdobyć na niejedną, choćby nawet ciężką ofiarę. Krytyczne ustosunkowanie się do własnych środków odtwórczych zapobiegnie niejednemu rozczarowaniu i zapewni dyr. Jaworskiemu na przyszłość więcej momentów, w rodzaju tych, które złożyły się na jaśniejszą stronę koncertu.

Alf. Rösler.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 28 maja 1934 r.

Godz. 19,00: **Koło Rodzicielskie przy szkole im. Żwirki i Wigury w Miedzyniu.** Zebranie walne w szkole.

— **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 Koło Bydgoszcz.** Zebranie zarządu w sekretarjacie, ul. Marsz. Focha 39.

Godz. 20,00: **Tow. ośw. „Lech".** Zebranie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Referat p. prof. Monwidza.

— **„Dzwon".** Lekcja śpiewu. Następne lekcje w środę i piątek.

Wtorek, 29 maja 1934 r.

Godz. 19,30: **Sokół III.** Zebranie plenarne w hotelu Lengninga. Referat drh. prof. Albrychta.

— **Klub Wioślarski „Gryf".** Zebranie zarządu; zebranie plenarne o 20,30 na przystani przy ul. Karmelickiej. Tamże przyjmuje się zapisy na członków.

Godz. 20,00: **K. S. „S. P. D.".** Zebranie plenarne w gmachu szkolnym.

Związek Pań Domu. Zapisy na wycieczkę do Ciechocinka przyjmuje sekretarjat Z. P. D., ul. Cieszkowskiego 4 we wtorki i czwartki od godz. 17—18.

Kat. Koło Pań. Z powodu niepogody wycieczka w następny wtorek.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** działa pewnie, szybko i dodatnio. Zalecana przez lekarza.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Żyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h
„ pastewny 643 g/1 (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 26 maja 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł		13,00— 13,25
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		15,75— 16,25
Usposob. spokojne			
Jęczm. przem.	zł		13,75— 14,25
Jęczm. pastewny	zł		13,00— 13,50
Usposob. spokojne			
Owies	zł		12,50— 13,00
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		20,00— 20,50
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		18,50— 19,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		15,00— 16,00
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		15,50— 16,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		12,50— 13,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 20% wł. worka	zł		28,75— 29,75
Mąka psz. 45% wł. worka	zł		26,25— 28,25
Mąka psz. 60% wł. worka	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. 65% wł. worka	zł		23,25— 25,25
Mąka psz. 45—65% wł. w.	zł		21,25— 22,75
Mąka psz. 65—75% wł. w.	zł		15,25— 17,25
M. psz. raz. 70—95% wł. w.	zł		18,75— 19,75
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł	9,50	10,00— 10,50
Otręby pszenne standart.	zł		10,00— 10,50
Otręby pszenne grube	zł		10,25— 11,00
Mak niebieski	zł		40,00— 45,00
Gorczyca	zł		42,00— 45,00
Siemię lniane	zł		53,00— 58,00
Peluszka	zł		12,00— 13,00
Wyka	zł		12,00— 13,00
Groch polny	zł		16,00— 18,00
Groch Wiktorja	zł		26,00— 29,00
Groch Folgera	zł		17,00— 19,00
Łubin niebieski	zł		6,50— 7,00
Łubin żółty	zł		7,50— 8,25
Seradela nowa	zł		10,50— 11,00
Konicz. żółta, odłuszcz.	zł		60,00— 80,00
Koniczyna biała	zł		65,00— 90,00
Koniczyna czerwona	zł		140,00—160,00
Ziemniaki jadalne	zł		3,00— 3,50
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		
Ziemniaki sadzeniaki	zł		4,00— 4,50
Płatki ziemniaczane	zł		14,50— 15,50
Makuch lniany	zł		19,00— 20,00
Makuch rzepakowy	zł		14,50— 15,50
Makuch słonecznikowy	zł		14,00— 15,00
Wytłoki suszone	zł		8,50— 9,00
Słoma żytnia luzem	zł		2,00— 2,25

Ogólne usposobienie spokojne

MARKA NIEMIECKA

na giełdzie warszawskiej 26/V	208,25

Bank Polski płacił w dniu 28. 5. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	26,83
franki szwajcarskie	171,76
franki francuskie	34,86
guldeny gdańskie	172,21

Leczcie się w Zdrojowiskach Francji!

Słynnych na cały świat ze skuteczności swych wód, komfortowych urządzeń, różnorodnych rozrywek i... niskich cen.

Zniżki kolejowe. Informacje:

OFICJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO KOLEI FRANCUSKICH W POLSCE

Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85

oraz wszystkie biura podróży. (9961

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

Dziennik Bydgoski!



W ciągu nocy o 15 lat młodsza

dzięki użyciu orientalnego preparatu łuszczącego „ALMA" usuwającego piegi, wągry, pryszcze, brunatne plamy, zmarszczki, czerwoność nosa i inne błędy piękności. Cera staje się olśniewająco czystą i pełną młodocianej świeżości. Cena zł 2,00 podwójny pakiet zł 3,00 Specjalna oferta: Kto prześle w ciągu 3 dni wycinek niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzyma 20% rabatu na mały i 30% na duży pakiet. Prosze o podanie, czy cera sucha, czy tłusta. (994)

Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn, skrytka poczt. 100/1102.

†

W piątek, dnia 25 maja o godz. 7,15 wieczorem, zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po krótkich i bolesnych cierpieniach, nasza najdroższa i najtroskliwsza matka, babcia, siostra, ciocia i teściowa ś. p.

z Dorczewskich

Stanisława Janiszewska

przeżywszy lat 75.

W ciężkim smutku pogrążone

Dzieci, wnuki i rodzina.

Łabiszyn n/Not., Bydgoszcz, Nakło, Tczew, Poznań, Golina n/Wartą i Leszno.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 29 maja o godzinie 10 przed południem z domu żałoby. (9955

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

UBIKACJE

na biuro i składnice w domach przy **ul. Grodzkiej 12 i A. Czartoryskiego 4, zaraz**

do wydzierżawienia

Bliższe wiadomości udziela biuro Zarządcy Masy Upadłościowej C. H. Franke w Bydgoszczy, **Grodzka 12, telefon 55.** (9968

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Chcemy w różnych powiatach Polski urządzić

wysoko rentującą się fabrykację

i poszukujemy celem jej objęcia pilnego pana lub firmę. dysponującą sumą około 1.500 zł. i ubikacją. Fabrykacja zapewnia dobrą egzystencję przy wysokich zarobkach. Znajomość fachowa nie wymagana, nastąpi gruntowne przyuczenie. Specjalnie nadaje się dla przedsiębiorstw budowlanych, architektów, inżynierów, fabryk cementu, interesów materjałów budowlanych, mistrzów murarskich, gipsowników, mistrzów malarskich i t. d. Oferty pod **„L. G. 36034"** do Ala Anzeigen A. G., Leipzig. (9946

ODCISKI
radykalnie usuwa tylko pasta **„Ego"**.
Żądać w drogerjach.

Angielskiego
niemieckiego, francuskiego, polskiego naucza szybko, dobra wymowa, b. profesorka Załachowska, 3-go Maja 20. (19416

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

W Żeńskiej Szkole Zawodowej w Bydgoszczy (Konarskiego 5) została zorganizowana

WYSTAWA prac ręcznych Szkół zawodowych wojew. Pomorskiego i Poznańskiego pod hasłem

„Ziemia nasza przyodziać nas może"

Zwiedzać można codziennie od 27 do 31 maja włącznie w godzinach od 9—19. Otwarcie wystawy dnia 27 maja o godz. 13-ej. Dla Pań Domu ciekawy kącik nowości gospodarczych. — Bufet obficie zaopatrzony po cenie kosztu. Wstęp dla dorosłych groszy 10 — dla młodzieży groszy 5. (9643

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

Zaginął

pies bernardyn

Oddać za wynagrodzeniem **Kopernika 10.** (9747

WIELKIE ZAWODY PIŁKARSKIE

pomiędzy

Reprezentacją Pomorza - **Reprezentacja Bydgoszczy**

odbędą się dnia 31 maja br. o godzinie 17.30

na Stadjonie Miejskim.

Zawody powyższe będą przygotowaniem Pomorza do międzynarodowego sensacyjnego spotkania

Prusy Wschodnie — Pomorze

w dniu 3 czerwca br. na Stadjonie w Bydgoszczy.

Przedsprzedaż biletów już się rozpoczęła w księgarni N. Gieryna przy Pl. Teatralnym i w księgarni W. Johne, narożnik Placu Wolności i Gdańskiej.

Uwaga: Zawody zostaną rozegrane meczówkami „Imperator" z Bydgoskiej Fabryki Pasów przy ulicy Hetmańskiej. 9974)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Rowery (9312
wielki wybór, niskie ceny. Wasielewski, Dworcowa 41

Pulowerki
ręczne wykonuję szybko i tanio. Piotra Skargi 8, m. 5. (9796

SPRZEDAŻE

Okazja!
Do nabycia dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski, cena korzystna, warunki dogodne, egzystencja zapewniona, sprzedam zaraz z powodu objęcia stałego stanowiska. Zgłoszenia Kledzik, Nakło lub Gdynia, Starowiejska 19, I. ptr. (9694

Kamienicę (9977
nową, centrum, długoterminową amortyzacją, małą wpłatą okazyjnie sprzeda Emeryt, Dworcowa 2.

Kiosk (9963
na sprzedaz. Poznańska 34.

Skład
sprzętów kuchennych zaraz sprzedam. Wiadomość w Dzienniku. (9967

Ciężarówkę
„Chevrolet" 1½ ton. sprzedam tanio. Mrówczyński, Inowrocław, Szymborska 12. (9728

Motocykl
z przyczepką lub samą przyczepkę sprzedam. Orla 10. (9845

Maszyna (9976
do szycia Singera. Pomorska 22, podw. prawo.

Rower
męski, maszyna do szycia nowa tanio. Długa 68/8, podwórze. (5583

Urządzenie (9951
fryzjerskie, trzy obsługi, dobrym stanio za gotówkę tanio sprzedam. Oferty Dziennik „Urządzenie".

Pianino
pierwszorzędne. Pomorska 27, m. 6. (5584

Gabinet
sypialnia za bezcen. Adr. filja. (5585

KUPNA

Konia
roboczego, zdrowego kupi Piekarnia, ul. Sienkiewicza 60. (9956

Kupię
motor benzynowy do młócenia 6—10 konny, może być motor samochodowy. Rybicki, Bielczyny, poczta Chełmża. (9948

Kupię
parę używanych krukwi. „O. K. 68" filja. (5576

Patefon (9984
szafkowy używany w dobrym stanie kupię. B. Kowalski, Jezuicka 3, m. 6.

Pianino
używane kupię lub zamienię fortepian i dopłacę. Oferty filja Dziennika pod „M. 300". (5580

Kupię
próżny kiosk. Stawowa nr. 19. (9978

Tokarnię
używaną kupię. Zgłoszenia Lewandowski Józef, Łabiszyn, warsztat ślusarski. (9980

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 5 zł. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

POSADY WOLNE

Fachowiec
także starszy do spedycji i transportu mebli poszukiwany. Oferty pod „Fachowiec" do ekspedycji ogłoszeń Holtzendorff, Gdańska 35. (9797

Karmelarz
dobry fachowiec, obeznany z gotowaniem na parze oraz pracą na maszynach nowoczesnych, który samodzielnie wykonuje wszelkie prace w zakres wchodzące, zaraz potrzebny. Zgłoszenia „Karmelarz" do Dziennika Bydgoskiego. (9910

Dzielnego (9986
podróżującego na miasto Bydgoszcz, obeznanego z branżą, poszukuje natychmiast poważna fabryka wyrobów cukrowych i czekolady. Oferty kierować pod „Zaprowadzony" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Fryzjerka
dobra siła zaraz potrzebna na stałe. Kirsch, Sniadeckich. (9975

Młodszą (5590
stenotypistkę na godziny popołudniowe poszukuję. Biuro, Dworcowa 2, 10.

Ekspedjentki
z kaucją. Zgłoszenia Hala Groszowa, Długa 32. 9981

Trio
z akordeonem potrzebne. Kasyno Działdowo. (9708

Skrzypek
pierwszorzędny potrzebny Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. (5589

Krawiecki (5698
pomocnik potrzebny zaraz. Janiszewski, Koronowo.

Kucharka
potrzebna. Dworcowa 71, m. 7. (9982

Krawiec
młodszy potrzebny. Gdańska 103, m. 7. (5597

Poszukuję
zaraz 2 uczni młynarskich z dobrej rodziny, którzy zamierzają wyszkolić się dokładnie w nowoczesnym zawodzie młynarskim. Zgł. Alfred Schmidt, Młyn i fabryka chleba, Zukowo, pow. Kartuzy. (9962

Kucharka (9966
samodzielna do restauracji w Bydgoszczy potrzebna. Oferty z odpisem świadectw, podaniem pensji, przy wolnem mieszkaniu do Dziennika pod „Samodzielna kucharka".

Potrzebna
panienka do obsługi gości. Zgłoszenia Cukiernia Italja. (5592

POSADY POSZUKUJĄ

Posady
buchalteryjnej - biurowej - kasjera poszukuję. Oferty „Emja" filja. (5500

Pokojowa
zgrabna, z bardzo dobremi poleceniami szuka posady zaraz lub od 1. VI. br., najchętniej na majątek. Oferty do filji Dziennika pod „Jadzia". (9228

Ekspedytor
poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej, stałej, ewtl. na wypomóżkę na miejscu lub na prowincji, zna wszelkie prace biurowe i pisze na maszynach, za skromnem wynagrodzeniem. Swiadectwa i referencje na miejscu. Zgłoszenia pod „Lat 26" do Dzien. Bydg. (9843

Mleczarz (9953
serowar, doświadczony kilkuletnią praktyką, szkoła mleczarska, chlubne świadectwa, polecenia, poszukuje posady lub zastępstwa. Adres Dziennik.

Dziewczyna
uczciwa, pracowita, szuka posady. Oferty do filji Dz. Bydg. „1. VI.". (5588

DZIERŻAWY

Skład (9969
z mieszkaniem do wynajęcia. Grudziądzka 11.

Wydzierżawię
10 mórg, zabudowaniem, Andrzejewski, Nowodworska 4. (9970

Fotograficzny
zakład w Toruniu przy Rynku z mieszkaniem korzystnie odstąpię. Kryn, Toruń-Mokre. (9971

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowego
mieszkania z kuchnią i łazienką od 1-go czerwca poszukuję. Oferty „Oficer" do Dziennika Bydg. (5578

POKOJU POSZUKUJĄ

Ładnego
dużego, słonecznego pokoju w centrum miasta, najchętniej w pobliżu Placu Wolności poszukuje młode bezdzietne małżeństwo. Pierwszeństwo z łazienką i używaniem kuchni. Oferty pod „SS." do administracji Dziennika. (9964

Zupełnie (5596
niekrępujący pokój, osobne wejście, potrzebny. Zgłosz. filja „Akuratny".

Pokoju
umeblowanego, oddzielne wejście w śródmieściu poszukuję. Oferty do Dziennika Bydgoskiego „Oficer". (5579



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

Warsztaty i ubikacje fabryczne:
300 kwmetr. Gdańska 67.

Pokój
z kuchnią wynajmę. Zgłoszenia Konopna 3. (9965

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia od 1 czerwca. Wiadomość Cicha 49, Bielawki. (9949

Ładne
3 pokojowe, łazienka, balkon wynajmę. Gospodarz, Sląska 11. (9984

Mieszkanie
3 pokoje kuchnię wydzierżawię. Gospodarz, Przyrzecze 14. (9979

Trzypokojowe
mieszkanie 1 lipca do wydzierżawienia. Wiadomość Szmelter Wesołowski, Stary Rynek. (9973

Mieszkanie
4 pokojowe z kuchnią zaraz wydzierżawię. Kazimierz Kujawski, Kordeckiego 34. (9957

6 pokojowe
Sniadeckich 6, tuż przy Gdańskiej do wynajęcia zaraz. Wiad. Borys, Pl. Teatralny. 9865

Gdańska 91 (5475
7 pokojowe lub podzielone od 1. VII. do wynajęcia.

POKOJE WOLNE

Pokój
Król. Jadwigi 13—4. (5595

Pokoik (5599
umeblowany do wynajęcia. Dworcowa 77, m. 3.

Czysty
słoneczny. Sienkiewicza 31—4. (5582

Eleganckie
pokoje, ewtl. małżeństwu utrzymaniem. Cieszkowskiego 13—4. (5586

Pokój
ładny z dobrem utrzymaniem tanio. Gdańska 62, mieszk. 5. (9830

Duży
ładnie umeblowany pokój dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Św. Trójcy 23 m. 4. (9779

Pokój
niekrępujący. Pomorska 17 m. 6. (5581

Umeblowany
Warszawska 7—4. (5577

2 pokoje
Dworcowa 77, m. 1. (9854

Pokój
umebl. Hetmańska 15, m. 6. (5593

Pokój (5587
Królowej Jadwigi 21, m. 5.

Pokój
osobne wejście. Piotra Skargi 11/4. (5591

Pokój
ładnie umeblowany, niekrępującem wejściem. Emila Warmińskiego 6, m. 7. (5594

Pokój
niekrępujący sytuowanemu. Herm. Frankego 19, mieszk. 11. (9972

POŻYCZKI

3—4 000 zł
wypożyczę poważnej firmie za nadanie stałej posady książkowego, kasjera, korespondenta. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „U. Z. M." (9958

RÓŻNE

Obiady (9831
kolacje, jarskie, mięsne, stale mleko zsiadłe. Nowalijki sezonowe, lody wyśmienite. Wszystko treściwe, zdrowe, z pierwszorzędnych produktow, wydaje słynna Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

Wspólniczki
nad morze z 2.000 zł. na artykuły kąpielowe poszukuję zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski, Grudziadz pod „Dobry zarobek". (9959

Posiadacze (9960
polis niemieckich przedwojennych reflektujących na zaliczkę, zgłaszajcie się natychmiast do Syndykatu Głosu Wierzycieli, Poznań, Kantaka 8, telefon 3772.

Ogłoszenie (9987
przeciw p. Koślickiemu Antoniemu cofam, gdyż zaszło nieporozumienie. Za krzywdę moralną go przepraszam. Wiśniewski.



— Zlituj się, jestem żywicielem żony i dzieci ...
Ludożerca: Ja też.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdy